NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 183. PONIEDZIAŁEK, DNIA 6-GO SIERPNIA, (MONDAY, AUGUST 6) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

# WARSZAWA WITA WYCHODZTWO

## "Wojna Oznacza Ruinę" - Oświadcza Hitler

### NIEMCY WYRZEKAJĄ SIĘ WOJNY I KOLONIJ.

**Rok 1918 Był Dla Nas Nauczką — Mówi Kanclerz.— Hitler Odpowiada Baldwinowi.**

**Londyn, 5. sierpnia.** (Prasa Stow.) — Kanclerz Adolf Hitler udzielił wczoraj wywiadu korespondentowi londyńskiego „Daily Mail" i zaznaczył, że „jeżeli zależeć to będzie od Niemiec, wojen więcej nie będzie". Hitler mówił:

— Dziewięćdziesiąt pięć procent członków naszej administracji krajowej posiada osobiste doświadczenia z okropnościami wojny. Każdy Niemiec wie, że wojna, to nie wycieczka dla przygód, lecz straszna katastrofa."

— Wszyscy prawdziwi hitlerowcy hołdują przekonaniu, że nikt nie odnosi korzyści, ludzkość pada ofiarą i stacza się w straszną ruinę. Rok 1918 był dla nas lekcją i ostrzeżeniem."

**Broni granic Niemiec.**

Obecne zagadnienia Niemiec nie mogą być rozwiązane przy pomocy wojny, mówił dalej Hitler. Aby zadość uczynić żądaniom Niemiec, wojna jest zbyteczna. Hitler mówił dalej:

— Pragniemy tylko utrzymania naszych obecnych granic i proszę mi wierzyć, że już nigdy nie będziemy walczyć, chyba we własnej obronie."

Hitler nadmienił, że już kilkakrotnie zapewniał Francję, że z chwilą oddania Niemcom zagłębia Saary, kwestja terytorjów na granicy francusko-niemieckiej przestanie istnieć. Podkreślił również znaczenie podpisania paktu pokojowego polsko - niemieckiego.

### Gdy Anglja Pozostawi Nas w Spokoju, Wojny Nie Będzie.

Odpowiadając na wypowiedzenie się w ub. tygodniu St. Baldwina, zastępcy premjera Wielkiej Brytanji, który zaznaczył w parlamencie angielskim, że „granica Wielkiej Brytanji znajduje się nad Renem", Hitler mówił:

— Możliwe, że dyplomaci francuscy pójdą jeszcze dalej i powiedzą, że Francja musi się bronić nad Odrą; lub też Rosja oznajmi, że jej linja obronna jest na Dunaju."

— Jeżeli Anglja nas nie zaatakuje, nigdy nie będziemy mieli konfliktu z Anglją, nad Renem czy gdzie indziej. Nic nie chcemy od Anglji.

— Ani nawet kolonij? — zapytał korespondent.

— Nigdy nie poświęciłbym życia nawet jednego Niemca dla zdobycia jakiejkolwiek kolonji w świecie" — odpowiedział Hitler. „Anglja leży tuż za obrębem naszych obrachowań i kalkulacyj."

Następnie rozmowa przeszla na temat Austrji:

— Nie zaatakujemy Austrji. Lecz nie możemy przeszkadzać Austrjakom, dążącym do przywrócenia dawnych przyjaznych stosunków z Niemcami." Anschluss nie jest zagadnieniem chwili."

Na zakończenie wywiadu, kanclerz Hitler oznajmił korespondentowi, że władza jego w Niemczech trwać będzie tak długo, jak długo naród niemiecki zapragnie ją utrzymać. Hitler dodał, że nigdy, w całej swej karjerze politycznej, nie narzucał się Niemcom, lecz zawsze postępował z wolą narodu.

### ANGLJA POPIERA PLANY MONARCHISTÓW AUSTRJACKICH.

**Nie Będzie Się Sprzeciwiać Jeżeli Otto Wróci na Tron.**

**Londyn, 5. sierpnia.** — Wysoki przedstawiciel władz Wielkiej Brytanji oświadczył tu wczoraj oficjalnie, że Wielka Brytanja nie będzie się sprzecawiać planom przywrócenia rządów monarchistycznych w Austrji, jeżeli naród austrjacki zgodzi się na to.

Anglja oświadcza, że jeżeli arcyksiążę Otto Habsburg powróci na tron austrjacki z wolą i pozwoleniem narodu austrjackiego, aby można było w ten sposób bronić niepodległości Austrji, Anglja nie będzie stawiać żadnych przeszkód.

Francja, również, radaby widzieć powstanie rządów monarchistycznych w Austrji, lecz stanowisko Francji jest zależne w tym wypadku od stanowiska państw Małej Ententy, które patrzą z niechęcią na zamiary monarchistów austrjackich. Mała Ententa obawia się, że z chwilą powrotu na tron habsburski Ottona, stanie się on narzędziem w ręku Mussoliniego, który, kiedyś w przyszłości, starać się będzie przywrócić monarchję austro - węgierską, jako swojego sojusznika. Taki ruch jest wielce niebezpieczny dla Jugosławji, która byłaby zupełnie odcięta.

Z Belgji nadeszły tu wiadomości, że arcyksiążę Otto jest gotów wrócić do Austrji pod warunkiem, że otrzyma on zaproszenie obecnego rządu austrjackiego i jeżeli Francja, Włochy i Anglja oficjalnie lub też nieoficjalnie zaakceptują plany monarchistów austrjackich.

### PRZYJĘCIE DLA PROFESOROW.

**Warszawa, 6. sierpnia.** (PAT)— W Instytucie Współpracy z Zagranicą odbyła się konferencja dla amerykańskich profesorów, publicystów i działaczy społecznych, którzy w liczbie 40 pod kierunkiem dra Sherwood Elli odbywają podróż po Europie. Wybitni specjaliści polscy wyjaśnili zebranym zagadnienia postępu Polski, jej polityki zagranicznej oraz sytuacji gospodarczej.

### Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa. We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązują się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

| | |
|---|---|
| **Józef Jurgiel** | **$1.00** |
| **Felicja Tyblewska** | **$1.00** |
| **E. S. z Libertyville, Ill.** | **$2.00** |
| **J. C.** | **$2.00** |
| **A. Jankowski** | **$2.00** |
| **J. Domiński** | **$1.00** |
| **P. P. D.** | **$1.00** |
| **Wincenty Budziński z Gilman, Wis.** | **$1.00** |
| **A. J. Sobieski, z San Antonio, Texas** | **$2.00** |
| | **$ 13.00** |
| **Poprzednio** | **$374.00** |
| **Razem** | **$387.00** |

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy Wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja, ‚Dziennika Chicagoskiego", p. nr. 1455 ul. West Division.

### KALENDARZYK

**Dziś, poniedziałek, 6 sierpnia: Przemienienie Pańskie.**

**Jutro, wtorek, 7 sierpnia: św. Kajetana W.**

### Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 5:48.**
**Zachód słońca o godz. 8:03.**



**Pogoda w Chicago i okolicy:** W poniedziałek i wtorek częściowo pochmurno, przypuszczalnie lokalny deszcz dzisiaj. — Umiarkowany, południowo - wschodni wiatr w poniedziałek.

*

**Temperatura doby minionej:** Najwyższa wczoraj o godzinie 1-ej po południu, 81 stopni;— najniższa wczoraj o godzinie 6-ej rano, 71 stopni.

**Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago — mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.**

INSPEKCJA.



Prezydentostwo Rooseveltowie oglądają scenę potężnego projektu hydro-elektrycznego i irygacyjnego w Coulee, w stanie Washington, gdzie się buduje potężna tama. Frank A. Banks, główny inżynier, wyjaśnia Prezydentostwu szczegóły przedsięwzięcia. Prezydent przepowiedział nową erę wyzyskania siły wodnej do elektryfikacji i nawodnienia ogromnych obszarów na Północnym Zachodzie. (Klisza Int. News).

## Praca w Rzeźniach Chicagoskich Wznowiona; Strajk Skończony.

**Pośrednictwo Gen. Johnsona Odniosło Skutek.**

Dwunastodniowy strajk 800 robotników w stockyardach Union zakończył się w sobotę o godz. 6 wieczorem .

Według warunków porozumienia ułożonego przez gen. Johnsona, administratora N.R.A., strajkierzy mieli wrócić bezzwłocznie do swych zajęć w Union Stock Yards and Transit Co. Nieunijnych robotników w liczbie 550, najętych przez kompanję podczas strajku, odprawiono już w sobotę wieczór i zrekrutowano zaraz dostateczną liczbę regularnych robotników do pilnowania stosunkowo drobnych obowiązków w niedzielę. Pierwsza pełna zmiana robotników miała rozpocząć służbę wczoraj o godz. 6ej wieczorem.

Gotowość obydwu stron do ustępstw umożliwiła porozumienie, które przewiduje 48-godzinny tydzień pracy dla regularnych robotników (stockhandlers) i 40-godzinny tydzień dla dodatkowych robotników, kiedy transporty bydła w stock yardach dosięgną 4,000 wagonów tygodniowo.

**Żądanie pracy zaspokojone.**

Stanowi to przedłużenie decyzji wydanej ostatnio przez sędziego federalnego Sullivana i zaspokojenie żądania pracy na rzecz dodatkowych robotników.

Interpretacja pomniejszych kwestyj przez sędziego Sullivana będzie akceptowana i pakt pokojowy będzie przestrzegany do czerwca, 1935.

Sędzia Sullivan zgodził się działać ponownie jako rozjemca w odniesieniu do warunków pracy, poczem gen. Johnson ogłosił dobrą nowinę reporterom prasowym i zaprosił wszystkich do zobaczenia jego tortu „urodzinowego"—generał skończył wczoraj 52 lata — upieczonego dla niego przez kuchmistrza w hotelu Drake.

Adw. John D. Black podpisał ugodę za pracodawców. Przedstawicielami robotników byli R. S. Brennan z Amalgamated Meat Cutters and Butchers Workmen of North America, John Gorman, prezes Stock Handlers Union No. 517 i John P. Sprecher, sekretarz finansowy tejże unji.

Dzisiaj w rzeźniach Union and Transit Co., panował od rana ożywiony ruch. Na wyładowanie czekało 22,000 sztuk bydła, 22,000 sztuk nierogacizny i 8,000 owiec. Wczesnym rankiem miał nadejść dodatkowy transport 10,000 sztuk nierogacizny.

O godz. 6ej rano ostatni kontyngent z 800 robotników miał stanąć do pracy. Część ich rozpoczęła pracę już wczoraj wieczorem.

Domy komisowe w stockyardach uwiadomiły farmerów i hodowców bydła, aby wznowili wysyłki opóźnione lub wstrzymane przez strajk.

## Dziś Rozpoczyna Się „Tydzień Chicago" na Wystawie.

Do wczoraj wieczorem przez bramę Wystawy Światowej przesunęło się 6,000,000 gości. Liczba odwiedzających Wystawę powiększa się obecnie bardzo szybko. Tydzień bieżący, rozpoczynając od dzisiaj, jest poświęcony na Wystawie miastu Chicago. Zarząd Wystawy spodziewa się wielkich tłumów mieszkańców naszego miasta, dla którego program całotygodniowy został poświęcony. Program „Tygodnia Chicago", opracowany w najdrobniejszych szczegółach, jest olbrzymi. Panuje przypuszczenie, że wszystkie dotychczasowe rekordy ilości odwiedzających Wystawę zostaną pobite.

W ciągu „Tygodnia Chicago" odbędą się na terenach Wystawy najrozmaitsze wyścigi, zawody, kontesty. Na dziedzińcu „Cort of States" odbywać się będą przed. południem i po południu oraz w godzinach wieczorowych koncerty orkiestr.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej, rozpocznie się wspaniały program muzyki, śpiewu i tańców, urządzony staraniem wszystkich szkół publicznych w Chicago.

Dzień wczorajszy na wystawie poświęcony był Litwie i Litwinom amerykańskim. Na dziedzińcu „Court of States" odbyły się uroczystości litewskie z udziałem tysiąca Litwinów. Gościem honorowym w dniu wczorajszym był p. Antanas Kamińskas, tutejszy konsul litewski. Choć dzień litewski nie ściągnął spodziewanej liczby uczestników, za to program był bardzo bogaty.

## WIELKI ZJAZD POLAKÓW ZAGRANICY OTWARTY.

**Odświętny Nastrój w Stolicy. Wszędzie pełno delegatów. — Uroczyste otwarcie Wystawy "Polska i Polacy w Świecie". — Wydawcy Polscy Podejmują Wydawców Polsko-Amerykańskich.**

**Pierwszy Dzień Uroczystości Zjazdowych. — Rewja na Mokotowie i Wizyta w Belwederze.**

**Warszawa, 5. sierpnia.** (PAT.) — W niedzielę odbyło się inauguracyjne otwarcie Zjazdu Polaków z Zagranicy w połączeniu z uroczystościami 20 lecia wymarszu Kadrówki. Olbrzymia rewja wojskowa na polach Mokotowskich zakończyła celebracje. Na rewję przybył prez. Mościcki ze swą małżonką w towarzystwie marszaków obu izb parlamentarnych. Na trybunie, obok Prezydenta, zasiadł prymas Polski, kardynał Hlond. Rewji przyglądało się 100,000 widzów.

Uroczystości dnia wczorajszego rozpoczęto uroczystą Mszą polową, którą celebrował biskup Gawlina, naczelny kapelan wojsk polskich.

Po rewji, Polacy z Zagranicy udali się pieszo do Belwederu, gdzie byli przyjęci przez Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyło się wspaniałe przyjęcie z udziałem 2,000 osób, w grodzie sejmowym.

**Warszawa, 5. sierpnia.** (PAT.) — W przeddzień inauguracyjnego otwarcia Zjazdu Polakżw z Zagranicy, w Warszawie zapanował nastrój świąteczny. Wszystkie budynki przybrane są flagami. Na ulicach panuje wielki ruch kołowy i pieszy. Wszędzie można spotkać delegatów, przybyłych do Warszawy ze wszystkich prawie zakątków świata, aby razem ze swymi braćmi z Zagranicy radzić w stolicy swej ojczyzny nad przyszłością dla siebie.

Wczoraj w południe odbyła się wspaniała uroczystość otwarcia wystawy „Polska i Polacy w Swiecie" w obecności prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i marszałka Senatu, oraz pułk. Józefa Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych.

Wystawa wykazuje ekonomiczny, techniczny i kulturalny postęp emigracji polskiej oraz promieniowanie polskości na całym świecie. W tym samym czasie dokonano otwarcia drugiej wystawy „Polska i Polacy w Sztuce.' '

**Wydawcy polscy goszczą wydawców polsko-amerykańskich.**

Związek Wydawców w Warszawie podejmował wczoraj wydawców polsko-amerykańskich. Prezes Związku Wydawców w Polsce, Krzywoszewski, podkreślił wielkie znaczenie prasy polskiej za granicą, szczególnie w chwili obecnej, kiedy przystąpiono do odbudowy podwalin pod przyszłą współpracę Wychodźtwa z Macierzą.

Paweł Kurdziel, odpowiadając w imieniu wydawców polsko-amerykańskich, dziękował za serdeczne przyjęcie i oznajmił, że dzięki odzyskanej niepodległości przez czyn zbrojny Piłsudskiego, Wychodźtwo spogląda z dumą na Polskę, która zajmuje już dzisiaj miejsce w szeregach potęg świata.

### NASI DZIENNIKARZE RADZĄ NAD WSPÓŁPRACĄ Z DZIENNIKARZAMI W POLSCE.

**Warszawa, 5. sierpnia.** (PAT.) — W siedzibie Ligi Morskiej i Kolonjalnej obyła się konferencja między Związkiem Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych z przedstawicielami prasy polskiej z Ameryki, przybyłymi na Zjazd.Po referacie prezesa Gąsiorowskiego wywiązała się obszerna dyskusja nad możliwościami ścisłej współpracy dziennikarzy polskich w Ameryce ze Związkiem.

### DZIENNIKARZE Z AMERYKI W GOSCINIE TOW. LITERATOW POLSKICH.

**Warszawa, 5. sierpnia.** (PAT.) — Dziennikarze polscy z Ameryki odwiedzili Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy, powitani przez prezesa Ossendowskiego. Na zebraniu byli również obecni bracia Adamowicze, którym wręczono jako pamiątkę tekę zawierającą wycinki z prasy polskiej o ich locie transatlantyckim.

### OBÓZ HARCERSKI ROZBITO W PARKU PADEREWSKIEGO.

**Warszawa, 5. sierpnia.** (PAT.) — W Parku Paderewskiego założono obóz harcerski dla 300 barcerek i 700 harcerzy przybyłych na zjazd z zagranicy.

### WYBITNY GOSC W POLSCE.

**Gdynia, 5. sierpnia.** (PAT.) — Prezes American Scantic Line, Robert Lee, przybył do Gdyni aby zbadać możliwości dalszego rozwoju swej linji.

### DZIENNIK WIEDENSKI O ADAMOWICZACH.

**Warszawa, 6. sierpnia.** (Pat) — Z Wiednia donoszą, że tamtejszy wielki dziennik „Neue Freie Presse" rozpoczął druk serji artykułów braci Adamowiczów o ich locie transatlantyckim.

**Paryż, 6. sierpnia.** (PAT.) — Termin odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscowości Standre we Francji, gdzie wylądowali Adamowicze ustalony będzie w wyniku porozumienia między aeroklubem departamentu Lorne a ambasadą Polską.




# NOTATKI REPORTERA

**Górkę przekazano ławie wielkoprzysięgłych.**

Teodore Górka, lat 19, z pn. 822 N. Campbell ave., stanie przed ławą wielkoprzysięgłych, gdyż aresztowano go i oskarżono o osiem rabunków. Miał on być szefem szajki młodocianych rabusiów, jak powiedziano, gdyż Górka stawał ubiegłej soboty przed sędzią Franciszkiem Borrelli w sądzie dla chłopców.

* * *

**Szumnarski padł ofiarą wypadku automobilowego.**

Piotr Szumnarski, lat 58, z pi. 3700 Diversey parkway, — właściciel wyszynku, zmarł w ubiegłą sobotę nad ranem w szpitalu św. Elżbiety z ran, jakich doznał w ubiegły czwartek, gdy automobil jego kolidował z inną maszyną w pobliżu miasteczka Mundelein.

* * *

**Upływ krwi spowodował śmierć Kolcza.**

Adam Kolcz, z pn. 1304 N. Campbell ave., wczoraj zmarł skutkiem upływu krwi, do czego przyczyniło się okaleczenie ręki pobitem szkłem.

* * *

**Feinberg szefem sądu kryminalnego.**

Sędzia Michał Feinberg, będzie szefem sądu kryminalnego do jesieni, w miejsce szefa Filipa L. Finnegana, który wczoraj wyjechał na wakacje. Sędzia wyższy Denis E. Sullivan, wybrany szefem sądu kryminalnego, rozpocznie swoje urzędowanie w miesiącu wrześniu.

* * *

**Generał Johnson odpoczywa w Chicago.**

Po sobocie pełnej pracy i zabiegów, aby strajk w dystrykcie rzezalnianym zakończyć, gen. Hugh S. Johnson, administrator Krajowej Administracji Odrodzenia, odpoczywa w Chicago, w hotelu Drake. Do stolicy kraju w Washingtonie, wyjedzie dzisiaj po południu lub wieczorem.

* * *

**Skradł cztery torebki na zabawie w bridża.**

Piotr Wiśniewski, lat 19, z pn. 2318 N. Central Park ave., wczoraj został aresztowany przez policję ze stacji Cragin, gdy go przyłapano na kradzieży czterech torebek pań obecnych na zabawie w bridża, w domu pn. 4128 Barry ave. Korzystając z faktu, że goście w domu pani Berty Lagel bawili się doskonale i nie zwracali uwagi na nieproszonego gościa, Wiśniewski, jak opiewa oskarżenie, wszedł do sypialni w domu wyżej wzmiankowanym i przyłapano go tam z czterema torebkami i $20 w gotówce, poczem oddano go w ręce policji.

* * *

**Niezadowolony kostumer kulami rozbił okno w wyszynku.**

Sześciu kulami rewolwerowemi miał rozbić wczoraj okno w wyszynku „Blue Bell,” pn. 6402 S. Ashland ave., pewien niezadowolony kostumer, którego poprzednio za wyprawianie awantur wyrzucono za drzwi, Takie zeznanie poczynił Józef Szymański, „bartender” w tym wyszynku, gdy przybyli policjanci, którzy niezadowoleńca teraz szukają.

**Mała Elaine Biały utonęła w Long Lake.**

Koroner Jan L. Taylor na powiat, ostrzega wszystkich wycieczkowiczów przed przeładowaniem łodzi na jeziorach. W Long Lake, w pobliżu Fox Lake, wczoraj utonęła mała chicagowianka, Elaine Biały, lat 9, której rodzice zamieszkują pn. 5143 N. Drake ave., a która towarzyszyła ojcu i bratu w wycieczce na jeziorze.

* * *

**Sullivan szefem detektywów chicagoskich.**

Jan L. Sullivan, ubiegłej soboty objął urząd szefa biura detektywów chicagoskich i złożył przysięgę dzisiaj rano. Jest on następcą weterana, kpt. W. H. Schoemakera, który uzyskał urlop na czas nieograniczony, dla poratowania zdrowia. Przez tą zmianę liderzy miasta spodziewają się większej kooperacji policji z biurem prokuratora stanowego. Powiadają, że do usunięcia szefa Schoemakera przyczynić się miał fakt, iż Jan Dillinger, notoryczny bandyta i morderca, często bywał w biurze detektywów i tam go nie rozpoznano. Z pułapki policyjnej w Wisconsin, Dillinger wydostać się miał dzięki depeszy przesłanej przez szefa Schoemakera.

## Piłkarki z Barbarowa Wygrały

W turnieju CYO., polskie piłkarki z Barbarowa odniosły zwycięstwo nad klubem panien św. Brygidy. Po raz trzeci w tym sezonie nasze barbarowianki odznaczyły się tęgiem podbijaniem piłki i grą: hasłem ich jest: Czem więcej pożądacie, tem więcej wam damy.

Kontest ten był zacięty od początku do końca. Barbarowianki stanęły na czele już na samym początku gry, w skradaniu met nie miały sobie równych. Nie zaznały w turnieju CYO., co porażka, nie pokonano je również w turnieju Chicago American. Wkrótce ujrzymy je udekorowane medalami szampjonek dywizji. Cyfry:

| Św. Barbara: | R. | H. | E. |
|---|---|---|---|
| V. Smycz, sc. | 0 | 1 | 1 |
| M. Warren, c. | 1 | 0 | 0 |
| A. Dorus, ss. | 2 | 0 | 0 |
| M. Szczęsna, 1b. | 1 | 1 | 0 |
| Z. Mazarka, lf. | 1 | 1 | 0 |
| K. Fleischner, cf. | 2 | 2 | 0 |
| M. Białek, rf. | 1 | 2 | 0 |
| V. Jaros, 3b. | 2 | 2 | 3 |
| J. Przybyło, 2b. | 1 | 1 | 1 |
| C. Kruegere, p. | 0 | 2 | 0 |
| | 11 | 12 | 5 |

| St. Bridget's: | R. | H. | E. |
|---|---|---|---|
| A. Gerioux, ss. | 2 | 2 | 0 |
| M. McCormick, p. | 1 | 2 | 0 |
| J. Olsen, 1b. | 0 | 1 | 1 |
| M. Walsh, lf. | 1 | 3 | 0 |
| R. Domogała, 3b. | 1 | 3 | 0 |
| J. McQuaid, sc. | 1 | 0 | 2 |
| L. Rhunke, 2b. | 1 | 0 | 1 |
| F. Nowicka, rf. | 1 | 0 | 0 |
| A. Rhunke, cf. | 0 | 0 | 0 |
| R. Guilfoyle, c. | 0 | 1 | 0 |
| | 7 | 10 | 5 |

Św. Barbara .. 150 012 2—11
St. Bridget's ..300 001 3— 7




# Turniej Golfiarzy Rycerzy Kolumba Odbędzie Się 15-go Sierpnia.

## Polacy w Nim Biorą Liczny Udział.

Przeszło 600 członków Rycerzy Kolumba i ich przyjaciół bierze udział w dorocznym turnieju golfiarzy na boisku Olympia Fields, we środę, dnia 15 sierpnia. Zjadą szampjoni gry w golfa z różnych oddziałów wyżej podanej organizacji, z całego stanu Illinois, — aby stoczyć kontesty o puhar Fred B. Snite'a.


Puhar Fred Snite'a.

Turniej tegoroczny przewyższy turnieje z innych lat, tak liczbą biorących udział jak i też jakością i ilością nagród.— Poraz pierwszy turniej ten odbędzie się na boisku Olympia Fields i dlatego wielu Rycerzy Kolumba korzystać będzie z okazji występowania na nowem miejscu. Puhar ten wygrywający golfiarz musi zdobyć trzykrotnie, aby na stałe mógł pozostać on w jego posiadaniu.

Program zabawy całodziennej składać się będzie z gry w golfa, spożycia smacznego obiadu, podania napitków, bankietu jaki odbędzie się wieczorem, połączonego z rozdaniem nagród i zabawą wspólną. — „Nighthawks”, sławny kwartet radjowy, uprzyjemniać będzie chwile spędzone na boisku golfiarzom. Zapowiadają także kontest czwórki wydziału policyjnego z czwórką strażaków ogniowych o puhar sędziego spadkowego, Jana F. O'Connell'a.

Dotychczas zapisali się golfiarze z Peoria, Springfield, Decatur, Ottawa, Aurora, Elgin, Rockford, Waukegan, McHenry, Crystal Lake, Elmhurst, Argo, Blue Island, Park Ridge i Chicago.

Miejsca w turnieju tym zarezerwowali sobie tacy znani w kółku Rycerzy Kolumba golfiarze jak X. J. Żeleziński, proboszcz parafji św. Fidelisa, Edward Mańczak, D. Mańczak, Franciszek Vonesh, J. Tragnitz, Kasper Knasik, F. Sitkiewicz, Jan Jankowski, W. Suchomski, F. Muszyński, L. Sterck i J. Szafroński.

Rycerze Kolumba chcący brać udział w tym dorocznym turnieju golfiarzy niechaj się zgłoszą do J. V. Mahoney, sekretarza ligi golfiarzy Rycerzy Kolumba, pnr. 105 ul. West Madison, w pokoju nr. 2305. Telefon Dearborn 7300.

# Dnia 2-go Września Czesi Przyjadą Na Zawody Piłkarskie.

Czesi zamieszkali w Chicago przygotowują się do przyjęcia swoich rodaków przybywających z wioski Klando ,w Czecho-Sławacji, którzy w niedzielę, dnia 2go września stoczą zacięty kontest w piłkę nożną „Soccer” z jedenastką chicagoską Sparta, na Polu Żołnierza.

Dzień Czesko-Słowacki urządzony jest także w celu uczczenia burmistrza Antoniego J. Cermaka; na programie są także tańce narodowe i muzyka.

Czesi uczczą swego rodaka, Antoniego J. Cermaka, którego rodacy z wioski, w której się on urodził, przybywają, aby nie tylko zmierzyć się z chicagowianami, ale także brać udział w celebracji.

Rada miejska ten „Dzień Czesko-Słowacki” nietylko poleca szerszemu ogółowi, ale zapowiada, że w nim udział wezmą wybitni urzędnicy miejscy i stanowi, aby uczcić zamordowanego burmistrza miasta Chicago.

Jedenastka z wioski Kladno stanie do kilkunastu kontestów w piłkę nożną w Stanach Zjednoczonych. Po konteście na Polu Żołnierza zwiedzą stany średnio-zachodnie i wschodnie i tam również zmierzą się z tęgimi klubami piłkarskiemi.

# Z HAWTHORNE - CICERO.

Panna Helena Sobczak, córka pp. Jakóba i Marjanny Sobczaków, zam. pnr. 5118 West 31 Place, zaręczyła się w tych dniach z panem Józefem Lis z Rockford, Ill. Ślub młodej pary odbędzie się w sobotę, dnia 18go sierpnia. Ojciec panny młodej jest zatrudniony przy miejscowej policji przez lat 18.

*

Firma Western Electric wysłała 2,800 listów do młodzieży poprzednio w tych zakładach pracującej, lecz z powodu depresji odłożonej, z zawiadomieniem o powrót do pracy.

*

Pobłogosławiony został w minioną sobotę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej związek małżeński p. Józefa Peszak z panną Józefą Wenc, córką pp. Jana i Katarzyny Wenców, prowadzących skład mięsa i groserji pnr. 3144 So. 54 ave.

*

Na wystawę światową do Chicago z Syracuse, N. Y. przyjechały panie M. Sass i M. Stanton, które są gościnnie podejmowane u państwa Sassów, p. nr. 1437 So. Kostner ave.

*

Dzisiaj wieczorem o 7:30, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się posiedzenie Tow. św. Alojzego. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Powrócił z Twin Lakes z dwutygodnioych wakacyj p. Władysław Sujak, zam. pnr. 1401 So. 52ga ave., który tam bawił z rodziną.

*

Państwu Janostwu Wojtowiczom, zam. pnr. 2824 So. 52ga ave., urodził się w tych dniach synek, z którego są niezmiernie uradowani.

Delegatem Tow. św. Bernarda, na Sejm Zjednoczenia P. R. K., mający się odbyć począwszy dnia 10 września w Springfield, Mass., został wybrany ks. Bernard Szudziński, proboszcz parafji św. Wincentego.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 12 sierpnia, odbędzie się piknik parafjalny Matki Boskiej Częstochowskiej, w ogrodzie White Eagle. Piknik zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Komitet, w skład którego wchodzą panowie: sędzia pokoju Stanisław Wiza, superwizor cicerowski Antoni Maciejewski, S. Dutkiewicz, K. Borowski, F. Kawczyński i J. Kucharczyk, dokłada wszelkich starań, ażeby piknik udał się jak najlepiej i ażeby każdy z parafjan wyniósł jak najlepsze wspomnienia.

*

Dzisiaj począwszy o 7ej wieczorem, zbierze się do sali Hawthorne Community dziatwa skautowska z Osady 65 Zjednoczenia P. R. K. tak chłopcy jak i dziewczęta. Rodzice winni zachęcić ich by wszyscy przybyli.

*

Odbył się przed kilku dniami z kościoła św. Walentego pogrzeb ś. p. Michała Musiał, liczącego przy zgonie lat 48, zam. pnr. 4637 West 13ta ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

**Kryzysowe interesy.**

— Daję panu słowo, że sprzedając po tej cenie towar, tracę na tym interesie 100 zł.

— To podzielmy się stratą. Daj mi pan 50 zł. gotówką, a ja za to zrezygnuję z kupna.

THE TUTTS — By Crawford Young




# Skromne Koszta Utrzymania i Wykształcenia w Zakładzie Naukowym w Orchard Lake.

V.

W dotychczasowych artykułach podaliśmy bliższe szczegóły o programie nauk w Szkole Wyższej, Kolegjum i Seminarjum Polskiem w Orchard Lake. Obecnie pragniemy dotknąć jednej z najważniejszych i najżywotniejszych dla rodziców młodego studenta kwestji, a mianowicie kosztów utrzymania i wykształcenia w jednej z tych uczelni.

Jakkolwiek Zakład Naukowy w Orchard Lake utrzymuje się sam, gdyż nie pobiera żadnych subwencyj stanowych, rządowych, lub jakichkolwiek innych, to jednakowoż wobec tego, iż ogromna większość rodziców polskich, posyłających swoich synów na naukę do Orchard Lake, składa się z ludzi przeważnie ubogich, utrzymujących się z pracy rąk swych ojców i żywicieli, a rzadko nawet średnio zamożnych — Zarząd Zakładu wykalkulował tak i dostosował opłaty za naukę i utrzymanie studentów, iż są bardzo umiarkowane i zawarte w ramach możliwości dla tych rodziców, którzy pragną zapewnic swoim synom wyższe, a przedewszystkiem w duchu polskim i religijnym wykształcenie.

W zamian za te umiarkowane i prawdę mówiąc, niskie opłaty student otrzymuje przedewszystkiem wykształcenie naukowe w Szkole Wyższej, Kolegjum lub w Seminarjum. Jest to wykształcenie kompletne w oznaczonych granicach i oparte na najnowszych wymogach i programie w tym kierunku. Dalej, student otrzymuje całkowite utrzymanie, a więc trzy razy dziennie jedzenie, zdrowe, czyste i pożywne, oraz mieszkanie. Oprócz tego studenci wszystkich trzech uczelni korzystają z wszelkich rodzajów sportu i gier, gdyż Zakład w Orchard Lake posiada kilka obszernych boisk na ten cel. Jest również możność korzystania z łódkowania, robołóstwa i kąpieli w malowniczem jeziorze, od którego nazwę przyjęła cała miejscowość. Jednem słowem, za bardzo umiarkowaną opłatę wszystkie potrzeby studenta w takim Zakładzie są zaspokojone. Dzięki temu wszyscy czują się zdrowo nie tylko na ciele, ale i na duchu; są weseli i zadowoleni i po odbyciu nauk z żalem opuszczają ten Zakład. Nie potrzebujemy oczywiście dodawać, że wszyscy studenci otaczani są jednakową, iście ojcowską opieką, zastępującą im w zupełności opiekę rodzicielską, a nawet jeszcze lepszą, gdyż opartą na najlepszym systemie wychowawczym.

Gdy teraz porównamy opłaty za naukę i utrzymanie w Orchard Lake z takiemiż opłatami w innych tego rodzaju zakładach wychowawczych amerykańskich, to spostrzeżemy, iż są one o połowę niższe, a dają w gruncie rzeczy znacznie więcej. Opłata za naukę z utrzymaniem w uczelniach amerykańskich (kolegjach) wynosi przeciętnie od $750 do $800 rocznie, to jest właściwie za rok szkolny, czyli niespełna dziesięć miesięcy. W niektórych wyższych uczelniach amerykańskich (równających się Seminarjum w Orchard Lake) opłaty dochodzą do przeszło $1,600 rocznie, za naukę na niektórym pojedyńczym wydziale opłaca się $400 i wyżej.

Widać więc z tego jasno, że Zakład Naukowy w Orchard Lake zapewnia polskiej młodzieży za skromną opłatą pierwszej klasy wykształcenie i wychowanie w duchu Bożym i narodowym polskim. Daje zatem więcej, aniżeli jakikolwiek inny zakład obcy. Okoliczności te przeto powinny być decydującym czynnikiem dla rodziców polskich przy wyborze uczelni dla swoich synów. Powinny tem bardziej przemawiać za wyborem Orchard Lake, iż Wychodźtwo Polskie w Ameryce musi dzisiaj polegać na własnych siłach, albowiem z powodu ograniczeń immigracyjnych nie może być zasilane przez Macierz świeżym elementem. Musimy więc własnym kosztem i staraniem tworzyć przyszłość dla młodego pokolenia, tworzyć własną inteligencję profesjonalną i kształcić kapłanów, jeżeli chcemy zachować cały ten dorobek w tym kraju, który kosztował Wychodźtwo kilkadziesiąt lat ciężkiej pracy i mnóstwo ofiar pieniężnych.

W następnym artykule dotkniemy innej sprawy, dotyczącej Zakładu Naukowego w Orchard Lake.

## SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. Snakes killed 19,069 persons in 1927 in British India | | | |
| 2. New Zealand lies 1,200 miles east of Australia, in the Pacific ocean | | | |
| 3. The turquoise is credited with endowing the wearer with constancy and fidelity | | | |
| 4. A cord of wood contains 250 cubic feet | | | |
| 5. The verst is a Russian unit of measurement | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 8.

# Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Do usług — odpowiedział pan Onufry.

— Patrzcie, patrzcie, jakem to prześlepł na starość, żem waćpana odrazu nie poznał!... a przecie w Barze miałem satysfakcję zetknąć się z nim i wyrozumieć fantazję waszmość pana. Okrutnie mi się spodobałeś, panie pańciu, gdyś nie pozwolił stolnikowi Powale nadtrącić boków szlacheckich i zmusiłeś go do księcia Dominika piechtą dybać. Jegomość Powała zanadto się rozbijał i o równości szlacheckiej zapomniał nieco — to też wdzięczny był waćpanu za przypomnienie ono i całem sercem przylgnął do niego. To rozumiem! rzekłem zaraz, do dom wróciwszy, — niech Domaradzki poświadczy, żem tak powiedział... Prawda, Domarasiu?

— Bez zaprzeczenia — zełgał Domaradzki.

Pana Ewa poruszyła się na swojem koniku ruchliwym, który plasnął, ale zmitygował się zaraz. Silniejsze, niż przedtem rumieńce na jagody jej wystąpiły, powieki się podniosły, oczy zwróciły się ku panu Kaszy, który jakby submitować się chciał przed panem Atanazym, ale ten ciągnął dalej:

— Owo, okazję mając, przy pierniku toruńskim zacną kompanję druhów zebrać, chciałem i ciebie, panie Kasza, w poufałem gronie przyjaciół a dobrodziejów swoich posadzić. Zbłądziłem jednak i tu! Z Makijówki do Poniewic jak z Poniewic do Makijówki jedna jest droga — takiej prostej rzeczy przeoczył stolnik Powała. Kto chce kogo u siebie mieć, powinien sam być a poprosić, nie głupi list wysyłać, jako to uczyniłem, fatygi swojej oszczędzając. „Słuszna!” rzekłem odrazu... Niech Domaradzki poświadczy, żem tak powiedział...

— Bez zaprzeczenia! — odezwał się pan Józafat.

— I jako widzisz — ciągnął dalej pan Powała — nauka w las nie poszła! nie tylko sam dybam do ciebie, nie tylko książę Dominik i pan Potocki Joachim z dworzany swoimi wali, ale też i najprzedniejsza latorośl domu mojego, najmilejsza dziewka moja, do kompanji się naszej przyłączyła, na co z małżonką moją pozwoleństwo otrzymała, bo choć waćpan kawalerstwem grzeszysz, ale krewną u siebie masz, niejaką pannę Felicję Grzańską, jako mi Domaradzki powiedział, a którą rada była córka moja poznać i wiadomości gospodarskich, potrzebnych niewieście każdej, zaczerpnąć. Zatem, zapoznajmy się bliżej, wżdy, jako sąsiedzi, nietylko obok siebie, lecz i z sobą żyć nam wypadnie...

Wyciągnął prawicę.

Okrutnie ona oracja spodobała się panu Onufremu; poznał z niej, jako źle sądził stolnika dobrodzieja, a gdy wzrok na pannę Ewę zwrócił, tak mu zajaśniał świat o wielkiego miłowania się godny, że o mało ramion swych nie otworzył i nie obłapił bez ceremonji żadnej pana Atanazego Powały. Zmiarkował to stolnik, pod wąsem się uśmiechnął i rzekł:

— Szczerze nam waćpan mów, czy nie zrobimy mu jakiej dystrakcji?

— W czem, mości stolniku?

— Zadużo nas!

— Zali ściany mojego domu nie rozsuwają się?

— Co ozorem ruszę, to bąka ustrzelę! — zawołał Powała. Ale jakiemi jejmość Grzańska oczyma spojrzy?

— Mojemi, jaśnie wielmożny stolniku, a te szczerą radością patrzą.

— Zapoznajmy się zatem — powtórzył pan Atanazy.

Ruch się zrobił i wielkie tłoczenie trawy. Podjechał książę Dominik z komplimentem, że rad jest pana Kaszę poznać, który równość szlachecką przed wszystkiemi godnościami na przodku stawia, a która źrenicą oka jest; podjechał Joachim Potocki, młody a piękny pan, i przy okazji do swoich Paniowiec go zapraszał, jako że mu będzie rewizyta się należała; podbiegł i stolnikowic na swoim dzianecie, z którego zeskoczył wnet, wesoło pana Kaszę witając; potem dworzanie tych panów kupą zaczęli się cisnąć i zacne swoje nazwiska wymieniać, a taki zapanował ruch i gwar na onej łączce pana Onufrego, a tak się zabarwiło od strojów papuzich, podniesionych blaskami zachodzącego słońca, tak chrobotało od tententu paru dziesiątków koni, od szabel szczęku, brzęku strzemion, że nieomal wszystka szlachta Poniewickiego zaścianka z dworków swych wyszła, a ciekawością na one niebywałe widowisko patrząc. A pan Onufry, jako się należało, witał każdego; stolnika za kolana obłapił, a należną atencją starostę Lubomirskiego powitał, młodego pana Potockiego z Paniowiec poufale za rękę uścisnął, Domaradzkiemu i innym gębę dał, a młodzieńca, jakim był pan Władysław, w ramiona chwycił i ucałował po bratersku. Pan Władysław wcale się o to nie rozgniewał: był podniecony całą krotochwilą oną, jeno mu się zdało, że żelazne ścisnęły go obręcze, że pierś pana Onufrego szczerym pancerzem okryta była. Tylko jakiś smutek a zadumanie odmalowały się w panny Ewy oczach; doznawała uczucia, jakby ją prześladował sen jakiś niewyraźny, sama nie wiedziała, co jej jest? Coś się zmieniało w jej duszy, coś niezrozumiałego rodziło się w jej sercu. Na pana Onufrego patrzeć nie chciała, a wzrok jej ku niemu wciąż biegł, choć nie miał altembasów na sobie, ni klejnotami tak świecił, jako pan Lubomirski starosta; choć nie miał fizjognomji tak gładkiej, ruchów tak układnych, jak pan Joachim Potocki; choć nie umiał tak słów ukształtować misternie, jak rycerz niejeden, z dworkim komplimentem, zbliżający się do niej nieraz. I sama nie wiadziała, dlaczego spojrzała na słońce, i gdy zaszło, szepnęła:

— O, słońce!

I sama nie wiedziała, dlaczego, gdy pierwsza rosa na czoło jej upadła — szepnęła:

— O, roso!

I dlaczego, gdy do niej pan Onufry się zbliżył i rzekł:

— Czas mi jej mość pannie się przedstawić.

Szepnęła:

— Znam was!...

Co dla pana Onufrego objaśnieniem było.

Gwar się wzmagał, raz w raz wybuchał gdzieś śmiech.

— A gdzieś jest chałupa waszmość pana? — stolnik zapytał.

— Nie chałupa, mości stolniku, lecz zamek królewski! — zawołał pan Onufry... Królewski zamek, złotogłowiem mych myśli człocon, wysłan kobiercami rojeń, wypełniony marzeń mych kwieciem!...

— Stój, asan — bo rymem strzelisz! — zaśmiał się pan Atanazy.

A zwracając się do swoich, rzekł:

— Nie wiedzieliśmy nic, panie pańciu, kogo mamy wśród nas!... Na Halikon nas zawiedzie!

— Jeno do sadyby szlacheckiej, która dla mnie wszystkiem jest — odpowiedział rozweselony pan Onufry.

Stolnik Powała nieznacznie wargi przygryzł, bo mu się nie spodobało rozmiłowanie takie w chałupie onej, a panna Ewa spojrzała na mówiącego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Jan A. Stanek Ponownie Wybrany Komendantem

## Na Sejmiku Stanowej Kwatery Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich.

Wczoraj w sali ob. Józefa Stefanika, pnr. 1400 ul. West Superior, odbył się Sejmik Kwatery Stanowej.

Najpierw zebrane posterunki i oddziały Legjonu Pań, zebrały się licznie przed salą J. Stefanika i na czele orkiestr Trębaczy i Doboszy post. 4go T. Roosevelta, oraz post. 22go W. Wilsona z Cicero, pod dowództwem kapt. M. Głóda, wicekomendanta P.L.W.A., kom. stanowego, p. J. A. Stanka i wszystkich urzędników zarządu głównego P.L.W.A. ze sztandarami, udano się w pochodzie do kościoła śś. Młodzianków na Mszę św., którą odprawił X. Ign. Andrysiak, asyst. przy parafji śś. Młodzianków, zaś kazanie wygłosił X. Grabowski, prof. w szkole Weber High. Po Mszy św. o godzinie 10ej udano się pochodem do Chicago ave., do Damen ave., potem po Augusta bulwarze, do Noble i do sali p. Stefanika.

Sesję ranną Sejmiku Stanowej Kwatery P.L.W.A. zagaił kol. J. Borysiewicz, powitał wszystkich delegatów i gości, poczem powołał do prowadzenia dalszych czynności kom. stanowej kwatery, p. Jana A. Stanka. Trębacze i dobosze odegrali „To the Colors", poczem przewodniczący J. A. Stanek, powołał trzech delegatów do Komisji Mandatów, a trzech do Komisji Wyborów. Urzędnikom Stanowej Kwatery udzielono głosu, pomimo że nie byli wybrani delegatami z posterunków. W wyborach na przewodniczącego wybrano p. Fran. J. Kempę, dyr. ZPRK., p. Kaliszewskiego, wice-przewodniczącym ;sekretarzem p. J. A. Jakiel, zast. sekr. p. Stanieckiego; marszałkiem p. Rybaka, a podmarszałkiem p. Szurgota. Przewodniczący Fr. J. Kempa i prezydjum Sejmiku złożyli przysięgę i przystąpiono do dalszych obrad. Upoważniono 47 delegatów do reprezentowania poszczególnych posterunków P. L.W.A. Sesję ranną odroczono do godziny 2:30 po południu na zaproszenie na obiad, przez p. A. Kleszyk, prezeskę Oddziału 5go Legjonu Pań.

Sesją drugą, o godzinie 2:15 po południu otworzył przewodniczący Franciszek Kampa mianowaniem członków poszczególnych komitetów, które Izba z małemi zmianami przyjęła. Do Komitetu Regulaminu weszli: Piekarczyk, przewodniczący; Orłowski i Suski. Do Komitetu Finansowego i Sprawdzania Książek — Haszkiewicz, przewodniczący: Sponder i Lewandowski. Do Komitetu Skarg i Zażaleń — Perliński, przewodniczący; Haberski i Lubawski Do Komitetu Interpelacji — Kochański, przewodniczący; Skowroński i Studziński. Do Komitetu Rezolucji — M. Głód, przewodniczący, Staniecki i Michałowski.

W imieniu burmistrza Kelly'ego do zebranych przemawiał sęzia wyższy Piotr H. Schwaba, po nim przemówił p. Juljan Groszewski, w imieniu p. Jana J. Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia.

Telegramy z życzeniami nadesłali: pani Anna Druzela, prezeska Legjonu Pań; Franciszek Roman, burmistrz Edward J. Kelly, Wacław F. Hetman z Pulaski Military Club, oraz pani Marja Schweitzer, z Legjonu Pań na stan Wisconsin. Przemówiła bardzo serdecznie pani A. Druzela, mówił także p. Antoni Kowalkowski, komendant na stan Wisconsin, po nim p. M. Głód w imieniu naczelnego komendanta P.L.W.A. życzenia pomyślnych obrad złożył, jak również i w swojem własnem imieniu.

Przystąpiono do składania sprawozdań przez urzędników i tak kolejno o swojej pracy całorocznej mówili: komendant Jan A. Stanek, wice-komendant Jan Wojciechowski, adjutant Józef W. Zdebski, skarbnik Stanisław A. Halick i dyrektorzy Edward J. Tadych, Jan Lachcik, Edward Fetro i Władysław Cyganowski. Z raportu skarbnika dowiedziano się, że w ciągu roku dochód wynosił $421.42, rozchód $301.33; że w dzień wczorajszego sejmiku wpłynęło razem $10.85. W kasie Stanowej Kwatery znajduje się obecnie $130.94.

Po godzinie 4ej po południu otwarto sesje na nowo odczytaniem telegramu od naczelnego komendanta B. F. Kalisza, Komitet Skarg i Zażaleń przedstawił dwie skargi, przeciw delegatowi Malidze z Posterunku 20go i Oddziałom 1 i 11cie z Legjonu Pań.

Po odczytaniu telegramu od Legjonu Pań, Oddziału nr. 2 przy Posterunku 27ym do przemówienia poproszono Dr. J. Kobrzyńskiego, prezesa Centrali Organizacji Ideowych w Chicago, który złożył życzenia. Interpelacje były dwie, przez delegata Piotrkowskiego (całego zarządu) i Kaliszewskiego (Stanka i Zdebskiego). Ci urzędnicy zadawalniająco wytłómaczyli się interpelantom.

Przed forum powołano Stelnickiego, który był sekretarzem ostatniego sejmiku stanowego odbytego w Hanson Park w roku ubiegłym; poproszono go o odczytanie lub doręczenie protokółu. Ten wytłómaczył, że „gospodyni wszystko spaliła, dlatego protokółu nie mam". Powstał śmiech na sali, skrytykowano następnie p. Stelnickiego, nawet grożono wyrzuceniem go z organizacji. — Wszystkie sprawozdania Komisyj i urzędników Izba przyjęła.

W skład Komitetu konstytucji prezydjum zamianowano delegatów: Bonieckiego, J. Wójcika, Haszkiewicza ,Suskiego i Lukę, co też zebrani zatwierdzili.

Przewodniczący obrad zamianował do Komisji Wyborów delegatów — Piotrzkowskiego przewodniczącym, Sikorę i Matczaka.

Na sali powstała burza gdy omawiano sprawę udziału w tegorocznym obchodzie Cudu nad Wisłą i w Dniu Polskim na wystawie. W obchodzie Cudu nad Wisłą postanowiono wziąć 100 procentowy udział. Co zaś do udziału w pochodzie na terenie wystawy, z tego co wczoraj powiedziano, dowiedzieliśmy się, że na przeszkodzie stanął Wacław F. Hetman, który choć jest członkiem Legjonu (nie czynnym, jak powiedziano) — nie powinien być marszałkiem pochodu. W tej sprawie proponowano wystosować protest na ręce zarządu Komitetu Międzyorganizacyjnego.

Na wniosek delegata Luki postanowiono zebrać pewien fundusz na powodzian w Polsce; postanowiono z kasy Stanowej Kwatery wyasygnować $10, a posterunkom oddano sprawę dobrowolnych kolekt.

Dzielnie spraw Legjonu Pań broniła pani Anna Druzela, — prezeska, gdy omłacano sprawy oddziałów. Doszło nawet do słów bardzo przykrych, aż wreszcie naprzykrzyło się to obradującym i postanowiono w tej materji debaty zamknąć.

Omawiano i załatwiono kolejno sprawy: zakupna amunicji dla posterunków przez Stanową Kwaterę; Dnia dorocznego połowu. Dnia Pułaskiego w w lasku powiatowym; należenia do GAR. i brania udziału w obradach; Dnia Wilsona, co pozostawiono Stanowej Kwaterze; Oddziałów Legjonu Pań oddano do nowych spraw, mimo protestu pań.

I znów młócono sprawę Wacława F. Hetmana. „Niech sobie będzie marszałkiem, ale nie naszego legjonu," wołano na sali.

Pani A. Druzela poruszyła sprawę zaciągania żon i sióstr weteranów do Legjonu Pań i to postanowiono zrobić.

Pensje urzędników Stanowej Kwatery pozostaną te same, t. j. $12 rocznie dla komendanta; $6 rocznie dla wice-komendanta; $1 rocznie dla skarbnika; $35 rocznie dla adjutanta, po 50c za każde posiedzenie dla dyrektorów.

Delegat Edward Wójcik radzi przenieść się do dolnej sali, gdyż pora już była na rozpoczęcie zabawy sejmikowej, co też uczyniono.

Skarbnik Halick donosi, że p. Stelnicki, sekretarz ostatniego sejmiku, domaga się wypłaty $5 za jego pracę i protokół. Kazano mu doręczyć protokół, a potem mówić o zapłacie.

W dolnej sali uchwalono odbyć następny sejmik na Bridgeporcie, w sali im. A. Mickiewicza, na wniosek delegatów z Posterunków No. 29. Przepadł wniosek urządzenia sejmiku na Fidelisowie. Sejmik ten odbędzie się w pierwszą niedzielę miesiąca sierpnia, 1935 roku.

Nastąpiły nominacje i wybory urzędników na rok 1934-1935. W skład zarządu wchodzą: Jan A. Stanek, komendant; Boniecki, wice-komendant; J. Staniecki, adjutant: Stanisław Halick, skarbnik; Michałowski, Zalewski, Zdebski, Jan Suski i Edward J. Tadych, dyrektorzy. Inne urzędy pozostanowiono zarządowi do wypełnienia.

M. Głód, przewodniczący, odczytał rezolucję, którą z małemi poprawkami przyjęto.

Nastąpiło składanie przysięgi przez nowych urzędników na czem też sejmik stanowy zakończono, a potem udano się do górnej sali na zabawę taneczną.

## WÓDZ FINANSÓW.



Wódz Big Left Arm ze szczepu indyjskiego Blackfeet kładzie palce na czole Eugene R. Black'a, gubernatora wydziału rezerwy federalnej, podczas ceremonji adoptowania go do szczepu. Pan Black dostał imię Mo-Tee-Na, co znaczy Chief All Over. Ceremonja odbyła się w rezerwacie indyjskim w Parku Narodowym Glacier w Montana. (Klisza Int. News).

## Wszystko w Porządku! —Donosi Admirał Byrd.

**Little America, Antarktyda, 6 sierpnia.** — Komunikację radjową przywrócono z admirałem Ryszardem Byrdem w jego posterunku obserwacyjnym, 123 mile na południe od obozu Littl America, po raz pierwszy od 27 lipca.

Admirał Byrd doniósł, że jego aparat odbiorczy nie funkcjonuje, że jednak pozatem wszystko jest w porządku.

Wczoraj druga ekspedycja wekwipowana w traktor i sanie wyruszyła w stronę posterunku, w którym Byrd spędza samotne miesiące na obserwacjach meteorologicznych. Temperatura była wczoraj wyższa niż od długiego czasu, termometr wskazywał tylko 13 stopni poniżej zera, i uczestnicy wyprawy wyruszyli w drogę pełni ufności, że tym razem uda im się odnaleźć drogę do samotni Byrda.

### Skrzypce z wykałaczek.

**Spokane, Wash.** — Niejaki Henry Wedman przy pomocy nożyka i kleju zbudował w 11 miesiącach skrzypce z 36,000 wykałaczek do zębów.

## „Z PROCHU POWSTAŁEŚ, W PROCH SIĘ OBRÓCISZ".



Zmarły prezydent Rzeszy niemieckiej. Paul von Hindenburg na łożu śmierci.

## Co Słychać Na Polonji

Bardzo często zdarza się w parafjach naszych katolickich, zwłaszcza w pierwsze piątki miesiąca, iż do kościołów przychodzą złodzieje i złodziejki i okradają przeważnie te kobiety i panny, które idąc do Komunji św. zostawiają w ławkach swoje torebki. Wierni uczestnicy tych Mszy św. jeśli widzą, że się kręci jakaś podejrzana osoba, powinni czemprędzej zawiadomić o tem ks. proboszcza, a w wielkiej mierze dopomogą do położenia kresu tego złodziejstwa, jakie coraz częściej jest uprawiane w świątyniach naszych.

*

Do państwa Ignacego i Rozalji Górzyńskich, zam. pnr. 2632 Emmet ul., w Logan Square, zawitali w sobotę minioną goście z Detroit, Mich. niedawno pobrani młodzi małżonkowie, państwo Franciszkostwo Wiśniewscy, składając im wizytę i przywożąc im pozdrowienie od krewnych i znajomych z grodu automobilowego. Przybyli oni na wystawę światową i wczoraj odjechali z powrotem do domowych pieleszy.

*

Od tego piątku za tydzień, parafja św. Jacka w Avondale, święcić będzie doroczną uroczystość swego Patrona. Odbędą się z tej okazji uroczyste nabożeństwa z kazaniami, procesją i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

*

Wczoraj piknikowali śpiewacy z Jackowa i śpiewacy i amatorzy sceny ze starego Stanisławowa, lecz każda drużyna w innej miejscowości. W drodze do domu towarzyszył im śpiew, dla krzewienia którego poświęcają swój czas. Nastrój wśród drużyn panował miły i serdeczny.

*

Po wakacjach w miesiącu lipcu, chór Chopina na nowo bierze się raźno do pracy. We wtorek 7go sierpnia odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu w Gdynia Gardens i wszyscy koledzy są proszeni na tą lekcję.

*

Dawno zapowiadana wycieczka koszykowa chóru Chopina, odbędzie się w niedzielę 19go sierpnia. Dla wszystkich sympatyków tegoż chóru, którzy nie posiadają własnych automobili, będzie autobus, który ich zawiezie na miejsce pikniku darmo. — Drogowskaz dla automobilistów: Irving Park blvd. lub innemi ulicami na zachód do River Road, — River Road na prawo do Devon a tam będą drogowskazy na piknik chóru Chopina.

## Z TOWN OF LAKE.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, w sali im. Juljusza Słowackiego, przy ul. 48ej i So. Paulina, odbędzie się regularne posiedzenie Gminy 143ej ZNP. Wszyscy delegaci i delegatki są proszeni o przybycie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy. Prezesem Gminy jest p. Józef Sibik a sekretarzem p. S. E. Kiepura.

*

Piknik Placówki nr. 2gi Stow. Weteranów Armji Polskiej, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 12go sierpnia, w ogrodzie McDermott „The Oaks" przy 119ej i Archer ave. Odjazd z narożnika ulic 51ej i So. Racine ave., począwszy od 10ej do 12:30 po poł.

*

Ćwiczenia harcerzy i harcerek z Gminy 123ej ZNP. odbędą się w przyszła środę, dnia 8go sierpnia, w parku Shermana, o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Posiedzenie Legjonu Pań Oddziału 2go przy Posterunku nr. 27my Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich odbędzie się dzisiaj wieczorem o 7:30, w sali parku Shermana. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż sprawy ważne przyjdą pod obrady na porządku dziennym.

### Na ulicy.

— Co pan tu robi?
— Szukam binokli.
— A gdzie pan je zgubił?
— Po tamtej stronie.
— To dlaczego pan tu szuka?
— Bo tu jest widniej.



## Koło Katolickie Zbierze Się w Środę w Sierocińcu.

Członkowie Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle), wyjeżdżają do sierocińca polskiego św. Jadwigi, w Niles, Ill., w przyszłą środę, dnia 8 sierpnia, na doroczną zabawę na łonie natury i na kwartalne posiedzenie. Program wycieczki będzie następujący: O godzinie 9 rano przyjazd do sierocińca, a następnie gra w golfa na boisku Bunker Hill, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha. O godzinie 3-ej po południu, gra w piłkę na otwartem polu — na gruntach sierocińca. O godzinie 6:30 wieczorem, obiad, a po obiedzie posiedzenie, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy. — Głównym mówcą tego wieczoru będzie sędzia miejski, Edward Scheffler. Pozatem odbędzie się głosowanie na nowych członków, których jest dziesięciu. — Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie i zabawienie się. Dr. Jan J. Liss, przewodniczący komitetu programu, przysposobił coś nowego i nader zajmującego. Będzie obecny nasz moderator ks. prałat Tomasz P. Bona, a p. Jan Nering, jako prezes stojący na czele Koła Katolickiego, będzie przewodniczył, a p. Juljusz F. Szatkowski będzie sekretarzował, zaś p. Wawrzyniec F. Przybylski, będzie odbierał pieniądze od tych, którzy mają zamiar ze swych podatków się uiścić. Jednem słowem, wszyscy będą zajęci, wszyscy zainteresowani.

# N. R. A. WSTRZYMAŁA PODWYŻKĘ CEN CHLEBA.

## Interwencja Senatora Borah'a Poskutkowała.

**Washington, 6 sierpnia.** — Jeden piekarz z Idaho, za którym się ujął senator Borah, sprawił, że N. R. A. umyła ręce od ustanawiania cen chleba w całym kraju.

Administracja N. R. A. wyparła się i odwołała rozkaz, jaki W. Nestak, piekarz z Gleen's Ferry, Idaho, miał otrzymać od administratora kodeksu piekarskiego na południowe Idaho informujący go ,że musi podnieść cenę chleba o centa. Nestak nie zastosował się do rozkazu za radą sen. Boraha.

Nie przyznając się do wydania takiego rozkazu, N. R. A., przez zastępcę administratora Waltera White'a, przyznała, że program nowego ładu, w niedalekiej przyszłości z konieczności sprowadzi podwyżkę kosztu chleba. White powiedział otwarcie, że wysoki koszt pracy pod kodeksem piekarskim, przetwórczy podatek od pszenicy i inne podwyżki w cenach materjału podniosą cenę chleba dla spożywcy.

Senator Borah, który oświadczył, że N. R. A. niema ani konstytucyjnego ani moralnego prawa nakazywać podwyżkę cen chleba, podkreślił, że podwyżka jednego centa w cenach chleba „wyciągnie ogromne sumy pieniędzy z domów uboższych ludzi na jedną z konieczności życiowych".

**Cleveland, O., 6 sierpnia.** — Jeden człowiek został pokaleczony w sobotę wieczór, kiedy policja użyła bomb gazowych do uspokojenia tłumu konsumentów pikietujących piekarnie w proteście przeciw podwyżce ceny chleba żytniego.

Patrol policyjny, który chciał aresztować jednego z pikietujących za napaść na jakiegoś starszego człowieka, który kupował chleb, został zaatakowany przez tłum. Cegły i butelki posypały się na policjantów, którzy odpowiedzieli bombami gazowemi.

Piekarze mówią, że cenę chleba podwyższyli dla zrównoważenia podwyżki płac. Gospodynie utrzymują, że cenę podniesiono z 7 na 11 centów za bochenek.

## Jutro Próba Chórów Okr. I., Zw. Śpiew. Pol.

Zawiadamia się wszystkie chóry Okręgu 1-go, Z. Ś. P., iż generalna próba tychże, w celu wystąpienia na obchodzie Cudu nad Wisłą, odbędzie się jutro, we wtorek, 7 sierpnia, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee i Augusta ul., o godzinie 8-ej wieczorem.

Przybędą następujące chóry — Chopin, No. 1, Filhormonja, No. 20, Halka, No. 29, Dudziarz, No. 91, Kalina, No. 93, Warszawiacy, No. 96, Melodja, No. 108, Drużyna, No. 139, Filareci, No. 127, Nowe Życie, No. 143, Echo, No. 174 i Jutrzenka, No. 209.

Bibljotekarze dostarczą nuty: Sztandary polskie w Kremlu, Lachmana, i Polonez — Kurpińskiego, Chwała, cześć bohaterowi. Obydwa powyższe utwory są na chór mieszany.

Koledzy i koleżanki. Moralnym naszym obowiązkiem jest stawić się w komplecie, ponieważ od wyniku próby, zależeć będzie nasz występ na tak wielkiej uroczystości, jaką jest Obchód Cudu nad Wisłą, który się odbędzie w niedzielę, 12 sierpnia, w Humboldt Parku.

Niechaj pieśniarze staną się godnymi spadkobiercami naszych sławnych bohaterów, którzy złożyli życie w obronie Ojczyzny — Polski i w obronie cywilizacji zachodniej w 1920 roku. Górą pieśń!

### Spadek.

— Było nas, proszę pana, trzech braci. Jak umarł ojciec, każdy z nas odziedziczył po nim: Teofil — majątek w Kieleckiem, Antoni — gotówkę, a ja ślepą kiszkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

| TERMS OF SUBSCRIPTION | | PRZEDPŁATA WYNOSI | |
|---|---|---|---|
| One year | $5.00 | Rocznie | $5.00 |
| Six months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Three months | 1.75 | Kwartalnie | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 | W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 | Do Europy rocznie | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 | Do Kanady rocznie | 5.00 |

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

# Powrót Niemiec Do Pogaństwa.

Walka, którą toczy hitleryzm zarówno z katolicyzmem, jak i z prawowiernym protestantyzmem, ma swe źródło nietylko w absolutyźmie państwa całkowitego ,które usiłuje podporządkować sobie wszelkie dziedziny życia. Hitleryzm jest czemś więcej jak urzeczywistnieniem nowej doktryny państwowej. Chce być nowym światopoglądem, a ma nadzieję, że stanie się kiedyś nową religją Niemiec.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli narodowego kościoła niemieckiego jest Ernst Bergmann, profesor filozofji na uniwersytecie w Lipsku. W książce pt. „Die Deutsche Nationalkirche," stanął na stanowisku antychrześcijańskiem i oparł nową religję na zasadach, będących zaprzeczeniem chrześcijaństwa.

„Nowa niemiecka religja narodowa," pisał, „będzie w przyszłości przedewszystkiem religją wychowania... Ludzkość zrozumie pewnego dnia, że dwa tysiące lat chrześcijaństwa stanowią najmętniejszy i najsmutniejszy rozdział historji ludzkości. Nam, Niemcom, chrześcijaństwo jest obce. Zaczynamy dziś wyzwalać się z duchowej choroby chrześcijaństwa. Kto od siebie odrzuca tego Boga i tego Zbawiciela, przyznaje się znowu do religji i do moralności tkwiącej w wiecznym i świętym porządku natury. Czy nie czas modlić się znowu do wielkiej Matki, do Matki Germanji, żebyśmy jej obraz znowu zawiesili w naszych kościołach i składali jej ofiary, żebyśmy go zdobili kwiatami i świecami."

Niedawno wydał prof. Bergmann 25 tez religji niemieckiej w formie „katechizmu." W bojowy sposób atakuje chrześcijaństwo, jako religję cierpienia, zmęczenia, ucieczki od świata i szukania zbawienia. Niemiecka religja, którą propaguje, jest „naturalną" i „zdrową," a odrzuca wiarę w grzech pierworodny i „żydowsko-chrześcijańską" naukę o winie człowieka. „W człowieku powstaje i rodzi się Bóg. Jeżeli nie zjawi się w człowieku, to nie zjawi się nigdy. Dlatego religja niemiecka (Deutscherreligion), jest religją wysokiej wiary w człowieka." Katechizm swój zakończył prof. Bergmann następującem żądaniem: „Przyszły kościół Niemców będzie jednolitym kościołem narodu, Rzeszy i państwa na niemiecko-religijnej podstawie Albo go wcale nie będzie."

Wyznawcy religji niemieckiej nawiązują do średniowiecznych mistyków niemieckich. Zwłaszcza mistrz Eckehart (potępiony przez Kościół Katolicki jako panteista), jest ich źródłem i natchnieniem. Filozof Hermann Schwarz w książce pt. „Chrześcijaństwo, narodowy socjalizm i niemiecki ruch religijny", próbuje rzucić pomost między ową mistyką średniowieczną, a narodowym socjalizmem. Co te obydwa kierunki ze sobą łączy — to odczucie Boga nieosobowego. W miejsce Boga nieosobowego, przejętego z religji żydowskiej i w miejsce nauki o Bogu, działającym z zewnątrz człowieka i przebaczającym grzechy, średniowieczny Eckehart, jak i heroldowie filozoficznego (transcedentalnego) objawienia hitlerowskiego, głoszą wiarę w ponadosobowe odczucia Boga. W dalszej konsekwencji odrzucają kościelno-dogmatyczne chrześcijaństwo.

Możnaby nad powyższemi poglądami przejść do porządku dziennego, gdyby nie wychodziły one poza ciasny krąg spekulatywnych teorji filozoficzno-religijnych, jakich w Niemczech nigdy nie brakło, zwłaszcza od doby romantycznej. Ale obecnie wyszły one z dziedziny abstrakcji, a są wodą na młyn wszelkiego wolnomyślicielstwa. Prąd ten znalazł swą organizację, zwaną w skrócie: ADG. Kto w Niemczech nie chce poddać się kościołowi ewangelickiemu, opanowanemu w większości, dzięki protekcji władz, przez biskupa Rzeszy, Muellera, a czuje się przedewszystkiem Niemcem, wchodzi we „wspólnotę pracy niemieckiego ruchu religijnego" (Arbeitsgemeinschaft Deutscher Glaubensbewegung). Jest to ruch, który różni się tylko w odcieniach od całkowitego rasizmu lub wotaizmu (kultu Wotana). Jak w kalejdoskopie przewija się religja panteizmu nordyckiego, aż po kult „krwi i ziemi," bazy państwa narodowo-socjalistycznego. W gruncie rzeczy cały ten ruch jest neo-pogaństwem, którego siły nie można nie doceniać. Wiadomo bowiem, że cieszy się on poparciem pewnych wpływowych kół politycznych.

Do propagatorów nowego kultu należy przedewszystkiem znany teoretyk hitleryzmu i wpływowy, jako polityk, Alfred Rosenberg. W wykładzie, wygłoszonym z początkiem maja w w Duesseldorfie, ostro zaatakował kardynała Faulhabera, jak i protestanckich pisarzy, którzy odważyli się nie idealizować historji wczesnego germanizmu i krytycznie oświetlić na podstawie źródeł historycznych niektóre wady narodowe Germanów. Poczem Rosenberg uderzył w naukę o grzechu pierworodnym, jako szkodliwą z punktu widzenia wychowawczego. Wychowanie państwowe wymaga bowiem ,żeby się nie kajać, a przeciwnie, żeby budzić w narodzie wiarę i zaufanie do swej wysokiej wartości. Wreszcie zapowiedział, że ruch narodowo-socjalistyczny będzie miał do spełnienia nowe zadanie, a mianowicie ukształtować życie według nowego kultu.

Jednym z głównych powodów, który ułatwia rozwój i propagandę neopogaństwa, jest ciężki kryzys protestantyzmu w Niemczech. Walka z biskupem Rzeszy, Muellerem, który zgwałcił wolne zasady ewangelickie i stanął na czele kościoła Rzeszy (Reichkirche), osłabiła odporność religijną. Ciekawe światło na tę sytuację rzucił otwarty list, który wystosował do biskupa Muellera von Pechmann, były prezydent niemieckiego ewangelickiego kongresu kościelnego. „Protestowałem, pisze von Pechmann, „od kwietnia ub. roku, przeciw gwałceniu kościoła. Obecnie czas pójść o krok dalej, tj. protestować przez wystąpienie z kościoła, który przestaje być kościołem, gdy proklamuje jedność z narodowym socjalizmem i gdy poddaje się pretensji państwa całkowitego.. Kościół popada bowiem wówczas w przedchrześcijański i antychrześcijański absolutyzm."

Protest von Pechmanna i jego wystąpienie z kościoła nazwano w Niemczech sygnałem ostrzegawczym. Po aktach gwałtu przeszedł biskup Rzeszy, Mueller, do taktyki bardziej ugodowej. Ale sprawą bez porównania donioślejszą, niż spory w łonie kościoła ewangelickiego, może stać się rozwój neopogaństwa, jako nowego kultu w Niemczech. Zwycięstwo nowej religji hitleryzmu mogłoby bowiem Niemcy znacznie dalej doprowadzić, niż polityczna rewolucja „narodowa."

# Współpraca Polski Jest Francji Konieczna.

Zwracając uwagę na ostatnie wydarzenia genewskie oraz na ewentualność wejścia ZSSR do Ligi Narodów i na uznanie Sowietów przez Małą Ententę, „Ere Nouvelle", organ Herriota, podkreśla w artykule redakcyjnym, że fakty te razem wzięte jasno świadczą o wyprostowaniu linji politycznej Francji a nawet zwycięstwie francuskiej polityki pokojowej.

„Dla zakończenia tego dzieła — pisze „E. N." — współpraca Polski jest niezbędna i dlatego obecnie wszystkie wysiłki Francji powinny iść w kierunku zapewnienia sobie tej współpracy.

Aby dobrze zrozumieć znaczenie tego zdania, trzeba najpierw powiedzieć sobie, że, jeżeli Polska w ostatnich czasach oddala się od Francji, wina tego spada może na pewne kampanje i manewry polityczne, które nie przestały wywoływać pewnego zaniepokojenia w Warszawie. Nie trzeba zapominać, że we Francji przedtem nie wahano się głośno wyrażać przekonania, że wymagania Polski są nie do zniesienia, że Warszawa dostatecznie jest zobowiązana Francji za pomoc finansową, nieustannie udzielaną, aby Francja była zmuszona do stałego ustępowania i ustawicznego brania pod uwagę polskich interesów.

Nie należy również zapominać, że przed kilku zaledwie miesiącami Paryż zdawał się wchodzić na drogę układu z Rzymem, Londynem i Berlinem, nie oglądając się na swych przyjaciół w Europie środkowej i wschodniej. Znamy dość dużo skutków i następstw tej koncepcji politycznej, szczęśliwie dziś już zneutralizowanej, aby zachodziła potrzeba dalszego jej potępienia.

Jeżeli również idzie o insynuację co do pomocy finansowej, udzielanej Polsce, to czy trzeba podkreślać ich niesłuszność? — zapytuje dziennik. — Czyż trzeba przekonywać, że swego czasu, dość dawno temu, Francja sprzedała Polsce sprzęt wojenny, o którym można conajmniej powiedzieć, że nie nadawał się do użycia i nigdy Francja nie pożyczyła Polsce ani centyma!

To wszystko Francuzi powinni wiedzieć i nie ukrywać tego, lecz przeciwnie, zawsze szczerze głosić prawdę o godnych podziwu wysiłkach, dokonanych przez Polskę, dla zaprowadzenia ładu wewnętrznego w kraju, dla zapewnienia stałości swej waluty i zdrowego i silnego odrodzenia państwa.

Dlatego obecnie, gdy pakt czterech jest już pogrzebany, pomimo wszelkich prób Hitlera i Mussoliniego, czynionych dla jego ożywienia, Francja powinna tembardziej starać się zacieśnić węzły, łączące ją z jej przyjaciółmi, a szczególnie ze szczerym i lojalnym narodem polskim, który pragnie, podobnie jak i Francja, pokoju i bezpieczeństwa. Wobec konieczności tego rodzaju polityki powinny ustać wszelkie nieporozumienia."

# OD RANA DO WIECZORA.

O jakże kocham pogodne poranki,
Witane wzrokiem, skierowanym w okno,
Gdy złote słońce przenika firanki
I wszystkie sprzęty w jasnym blasku mokną.

Wtedy poczuciem swej pełni szczęśliwa
Dusza ma tonie w powszechnej harmonji,
Niedokończone dzieło mię przyzywa
I tysiąc rymów w sercu mojem dzwoni.

Lecz ledwie minie owa pierwsza chwila
I zacznę znowu swe życie codzienne,
Czuję jak zwolna we mnie się przesila
Wszystko co było jasne i promienne.

Im wyżej słońce jest na firmamencie
Tem ociężalsze są mej duszy loty,
Tem bardziej słabnie to moje napięcie,
Ta płomienistość całej istoty.

Tem więcej czuję w sercu swojem chłodu,
Tem trudniej dobyć mi coś z swego wnętrza,
Bo znów refleksje tak jak tafla lodu
Swą zimną ścianę przed oczyma spiętrza.

A skoro wieczór rozpostrze swe cienie
I w mgły zapada krwawa tarcza słońca,
Jest we mnie tylko śmiertelne znużenie
Wędrowca, który nie zna drogi końca.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

# Z CUDZEJ GRZĘDY.

**KURJER POLSKI W MILWAUKEE—20.VI.**

**Charakter dobry, w którym zdrowe skłonności biorą górę i objęły ster życia, sam w sobie jest szczęściem. Człowiek łagodny, uprzejmy, uczynny, który wziął sobie za zadanie nie ranić nikogo i zwalczył wszystkie złe skłonności i porywy natury, dzierży w ręku wszystkie swoje władze duchowe i zaciąga jej do szeregów, jak wódz sposobiący się do zwycięstwa. I sam rozkoszuje się swojem usposobieniem, które się objawia myślami i uczuciami życzliwemi względem świata całego, wyrażeniami i postawą uprzejmą i tym sposobem, który promienieje na wszystko, co go otacza. Sam sobie staje się miłym towarzyszem, pogodny nastrój ducha bowiem wytwarza myśli wesołe, przyjemne perspektywy i dobrą otuchę i nadzieję. Cały świat uśmiecha się i garnie do niego, a ludzie, do których się czuje pociągniętym ogólną sympatją, składają zazwyczaj u stóp jego broń, którą kierują przeciw zuchwalcom i arogantom. Wszystkie radości płynące z przywiązania staną się jego udziałem, wtedy gdy przeciwnie, charakter zły, nierówny, fantastyczny lub gwałtowny zniechęca i odstręcza wszystkich i sam staje się męką i najcięższą karą.**

**Skłonność przeważająca w usposobieniu każdego człowieka stanowi o jego charakterze, — ona to bowiem otwiera mu drogę, którą kieruje się jego życie. Najważniejszem zadaniem więc jest poddać duszę swoją najszlachetniejszym wpływom z zewnątrz.**

# Wyższe Wykształcenie.

Jeszcze jeden miesiąc wakacji. Już teraz trzeba pomyśleć o tem do jakiej szkoły posłać syna i córkę, zwłaszcza odnosi się to do tych dzieci, które ukończyły szkołę parafjalną. — Ważna to sprawa i tej nie można lekceważyć, bowiem od szkoły, jaką synowi lub córce wybierzecie, zależy jaką zbudujecie przyszłość dla nich.

W pierwszym rzędzie trzeba słać do wyższej szkoły katolickiej, uwzględniając szczególnie tę szkołę, w której jest wykładany język polski, a są takie szkoły nie polskie, gdzie język polski jest wykładany. Trzeba też starać się, jeżeli to jest możliwe, aby dzieci polskich rodziców kończyły wyższą szkołę polską.

Dziś wyższe wykształcenie jest koniecznością. Dziś nawet wyższa szkoła nie wystarcza, trzeba kończyć kolegjum i iść na uniwersytet.

Wskutek depresji, jaka dawała się nam wszystkim we znaki w zeszłym roku szkolnym bardzo mało Polaków i Polek ukończyło uniwersytety.

Może w przyszłym roku będzie inaczej.

Wybór szkoły dla tych, którzy ukończyli szkołę parafjalną jest rzeczą kłopotliwą, bo niejeden chciałby syna lub córkę posłać do wyższej szkoły polskiej, ale niema pieniędzy, bo wykształcenie kosztuje.

Również dziś niejeden stawia sobie pytanie: czem będzie mój syn?

Mówią, że dziś za wiele mamy adwokatów, za wiele aptekarzy, za wiele lekarzy i innych profesjonalistów.

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że w ostatnich latach była nadprodukcja ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem.

Niejeden adwokat w ostatnich latach biedował. To samo można powiedzieć o innych profesjonalistach.

Zatem niejeden powie, że po co dziś uniwersytet, jeżeli ten nie daje chleba.

Jednak dziś jeszcze zawodowiec rzemieślniczy może znaleźć zajęcie. Potrzeba dziś dobrze przygotowanego żywiołu pracowników przemysłowych, zawodowych i rzemieślniczych.

Mało naszych młodzieńców i panien uczęszcza do szkół handlowych, do szkół technicznych.

Jeżeli więc nie może syn zostać adwokatem lub innym profesjonalistą, niech będzie wyszkolonym kupcem lub rzemieślnikiem i do tych zawodów potrzebna jest dziś wyższa szkoła i dlatego zachęcamy wszystkich rodziców, aby po wakacjach słali swych synów i córki do polskich szkół wyższych lub do takich wyższych szkół katolickich, gdzie jest jest język polski wykładany.

Potrzeba nam wyszkolonych handlowców i rzemieślników.

# HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

**JAK TEN DAWNY TOMASZ.**

— Tomasz Masaryk, Prezydent Czechosłowacji, to prawdziwie niewierny Tomasz.

— Dlaczego?

— On wciąż nie wierzy w to, że Polska jest potężniejszą od jego państwa i stale twierdzi, że jest na odwrót.

**KLUCZ.**

— Anglicy fortyfikują na gwałt wyspę Singapore na wodach Chińskich. Robią z niej drugi Gibraltar.

— A czy to jest istotnie klucz do Japonji?

— Klucz to może nie całkiem, ale że wytrych to napewno.

**PRZECINEK.**

— Świetnie się udała Wystawa pod nazwą Len polski. Samych eksponatów było tysiąc.

— Zmień jedną tylko literę, a możesz mieć Wystawę nie o tysiącu lecz o kilku lub kilkunastu miljonach eksponatów.

— Jaką literę?

— Zamiast Len, napisz Leń polski.

**"PEGAZY".**

— Hycel go zabrał na skórę.

— Aha, a wobec tego inne hycle dosiadają własnych Pegazów i harcują po poezji polskiej, aż strach patrzeć.

# Poradnik Dobrego Zdrowia

## SPUSTOSZENIA, WYWOŁYWANE PRZEZ NADUŻYWANIE NARKOTYKÓW.

Straszne spustoszenia, jakie wyrządza zwłaszcza wśród ludów wschodnich nadużywanie narkotyków stało się tematem wielu naukowych rozpraw, powieści i opowiadań.

Wpływ, jaki wywiera na duszę i ciało morfina, lub kokaina, godny jest zastanowienia i uwagi. Według obserwacyj lekarzy, stwierdzono, że choroby umysłowo - cielesne powstają zarówno od używania morfiny, jak i od zbyt gwałtownego powstrzymywania się od raz nabytego nałogu.

W Chinach niemal wszyscy używają morfiny, a żołnierzom w Annamie z urzędu wydziela się pewną porcję opium, jak w europejskich armjach kawę. Z Azji zwyczaj morfinizowania się przeniósł się do Turcji, a stąd do Europy. W Konstantynopolu istnieją specjalne zakłady, służące wyłącznie do oddawania się odurzeniu morfiną czy kokainą. W krajach europejskich szybko zwyczaj ten znalazł naśladowców, tak, że państwa musiały wydawać specjalne ustawy, zabraniające sprzedaży narkotyków.

Stan normalny nałogowego morfinisty określić można jako „paraliż woli" i zagłuszenie w sobie własnego „ja". Jednocześnie spostrzegać się daje znaczne przytępienie zmysłu moralnego. Spożywcy morfiny łatwo popełniają zbrodnię. Chińczycy, którzy obok nałogu zażywania opjum są namiętnymi graczami, dochodzą do takich ostateczności, że po przegraniu ubrania, koszuli, żony i dziecka — stawiają na kartę własne palce i obcinają je w razie przegranej.

Drugą znamienną cechą konsumentów narkotyków jest nieprzeparty pociąg do kłamstwa.

**Morfiniści łatwo dostają suchot.**

Często morfina nietylko że nie przytępia władz umysłowych, ale przeciwnie — nadaje im większą żywość. Zwykłym stanem chorego jest przygnębienie moralne. Skutki zażywania trucizny bywają jednak nieraz wprost przeciwne. W szynkach na Dalekim Wschodzie widzieć można Malajów, jak odurzeni morfiną, przegrawszy ostatnie zarobione pieniądze, dostają napadu wściekłości. Z nożem w ręku wypadają na ulicę, raniąc i zabijając napotkanych przechodniów. Stan taki w Ameryce i Indochinach nazwany został „amok". Dlatego to w Turcji pozwalano dawniej pierwszym szeregom wojska, idącego w bój, upijać się opjum. Tacy żołnierze, odurzeni, dostając napadu wściekłości, uderzali ze straszliwą siłą na wroga. Nieczuli na ciosy, posuwali się naprzód z nieprzepartą mocą — przeważnie wywalczając zwycięstwo.

Cierpiący na morfinizm bardzo często ulegają halucynacjom. Do najpospolitszych należą wzrokowe. Najmniej zagrożonym bywa organ słuchu. Postać takiego morfinisty przedstawia odrażający i straszny wygląd: twarz staje się maską nieruchomą, pozbawioną wyrazu, skóra przybiera barwę żółtą z ziemistym odcieniem, oblicze pokrywa się przedwczesną siecią zmarszczek. Na całej powierzchni ciała zmysł dotykania słabnie stopniowo, aż w końcu zanika zupełnie. (Czasem jednak morfina przywraca czucie osobom sparaliżowanym).

Największe spustoszenie sieje morfina w narządach oddychania i krwiobiegu. Puls staje się nierówny, rytm serca słabnie. Osobnik taki czuje duszność, głos przybiera odcień matowy, wreszcie staje się chrapliwy — chory gwałtownie starzeje się. Zwłaszcza kobiety, zażywające morfinę, bardzo szybko pozbywają się swych młodocianych wdzięków, nabierając starczego, zwiędłego wyglądu.

Śmierć morfinofagów jest niemniej straszną od samej choroby; w wypadku większej odporności ustroju, poddaje się on niszczącej potędze zwolna i kończy zazwyczaj na gruźlicy.

E. ZORJAN

# Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Nie wiedziała, gdzie szukać pociechy, uspokojenia, światła w tej ciemności, co jej myśli mroczyła.

I nawet tej ulgi jej brakło, którą czasem dają pocieszania bliskich. Dziś po raz pierwszy zwierzyła się ciotuńce. Zresztą nikomu. Harda była. Przytem przeczuwała, iżby jej nikt nie pocieszył. Wiedziała już, jak wszyscy, których znała, myśleli. Bierz tego, który ciebie wziąć chce.

A ona jego nie chciała, nienawidziła go.

Kochała tamtego, lecz on powiedział, iż się przed nikim, nawet przed królem nie ukorzy.

Mogła wątpić w to, czego ją ksiądz uczył — gdy stara piastunka w skrytości takie piękne rzeczy o Perkunasie, Wirszajtoise i Poluksie, o tajemniczych gontynach, o odwieczych dębach, o krewejtach i o najświętszym z nich, Krewe-Krewejcie opowiadała, lecz nie mogła wątpić, iż Zbyszek dla niej jest stracony.

Pociecha w religji?

Ona, jak wszyscy jeszcze wówczas, tej religji... lękała się... Taka surowa. Ten krzyż taki straszny, ten Chrystus taki smutny, taki sam nieszczęśliwy! A Matka Boska? Gdy wspomniała o niej, aż łzami się zalewała nad niedolą, nad cierpieniami tej najświętszej, lecz i najnieszczęśliwszej z matek. Może ksiądz mówił inaczej, lecz ona widziała tylko matkę, co patrzy na mękę, na konanie syna i pada pod krzyżem, jak gdyby to jej samej śmierć zadawano. Duchowej części tej religji nie rozumiała jeszcze, pojęcie o duszy miała jeszcze bardzo pogańskie.

Ach, ta wiara pogańska! Taka piękna! Stara piastunka, milcząca, pochmurna, skryta, unikająca ludzi, kochała Sońkę i chętnie jej opowiadała tyle ciekawych, duszę wzruszających wspomnień z czasów niedawnego jeszcze pogaństwa. Tak chętnie kryła się ze swą wychowanką gdzieś w odległej komnacie, lub w gąszczu leśnym i prawiła cichym, smutnym głosem dzieje pogańskie, dzieje Litwy. Sońka jedna wiedziała, iż niania, choć się ochrzciła, bo pan kazał, owijała krzyż w starą jakąś zaczarowaną szmatę, aby jej piersi nie dotknął i duszy nie skaził.

Sońka od dziecka chrześcijanką była, tamtej wiary nie pamiętała, a przecież tak ją ciągnęło do tych opowiadań...

Lecz lękała się przyznać.

A może zresztą ta nowa, ta jej religja dobrą jest? Może to ona tylko nie zna jej jeszcze należycie? Może niepotrzebnie się lęka, gdy ksiądz woła: „Pójdźcie za Nim..."

Żeby ta religja nowa nie była bardzo dobrą, to by przecież Jagiełło i rozumny król, nie był porzucił tamtej, nie byłby takim nabożnym. Ileż to razy słyszała, jak mówiono, iż szuka w modlitwie pociechy, ukojenia, zbawienia.

I Zbyszek taki pobożny...

Zbyszek!

Ach, gdyby nie Zbyszek, nie trzeba by jej żadnej religji, żadnego ukojenia, żadnej pociechy, bo by jej to wszystko szczęście zastąpiło...

Znowu jej myśli do Zbyszka wróciły. Przebiegła wspomnienia całego życia.

Król, Zbyszek, biskupi, co to wszystko znaczy?

A ona, ta święta paniusia, czyż nie była bogobojną, czyż nie modliła się lata długie, dzień i noc jak święta, więcej niż niż święta... A przecież ni szczęścia, ni ukojenia, ni pociechy nie znalazła. Męką jej było życie, jak męczennica skonała...

Powiadają, iż Bóg ją wprost do nieba wziął, tę piękną, młodą, nieszczęśliwą królowę...

Do nieba!

Dlaczego?

Toż byłoby lepiej, gdyby ją na ziemi zostawił, gdyby jej żyć pozwolił, gdyby jej dał szczęście. Taka piękna była, tak dobra! Mówili ludzie, że kiedyś była wesoła, żyć chciała, bawić się, radować, tańczyć...

Słyszała Sońka, że tańczyła nawet w klasztorze, gdzie przecież sami świątobliwi mnichowie mieszkają i każda izba niby kościół jest poświęcona. Czemuż ten Bóg nowy nie dał szczęścia Jadwidze. Czemu jej nie dał używać kochania... Powiadają, iż Wilhelm taki był piękny i rycerski i zakochany i ona jego tak bardzo kochała...

Taka to religja, co kochających się rozrywa, a każe oddać niekochanemu?

Święta paniusiu, zlituj się nademną, ty, coś, utraciła miłego sercu, powiedz mi, czemuś ta uczyniła, powiedz mi, co ja mam począć, gdy mi kochany serce zabrał i porzucił...

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pokój temu domowi!

Sońka zadrżała.

Spojrzała dokoła.

Była sama. Hanusia, widząc jej zamyślenie, cicho z izby wyszła, lecz drzwi za sobą nie zamknęła. Przez nie to doleciał głos, co uderzył w myśli dziewczęcia, zburzył je, przeraził ją.

W całym domu ruch powstał, gwar.

Przez okno zobaczyła Sońka, jak jej piastunka wymykała się ku stajniom.

Nie mogła dłużej pozostać sama. Musiała do gościnnej izby iść na powitanie księdza, co w ich progi zagościł.

Był to zakonnik z Wołkowyska.

Sławny kaznodzieja, mówił tak, iż połowa słuchaczy płakała. Rozumiało go nie wielu, może nikt, lecz wymowa porywała wszystkich. Dźwięk głosu do dusz nieświadomych trafiał, nie słowa. Dusze za tym głosem gdzieś w dal ulatywały, ciała łamały się w pokorze — padały na kolana. Wzrokiem druzgotał pogaństwo, wzrokiem chwytał oczy wpatrzone w niego i ku górze, ku niebu je wiódł.

Surowy był.

Poganie, a było ich w głębiach dusz jeszcze nie mało, drżeli przed nim. Hardzi pokornieli, zuchwali stawali się nieśmiałymi, słabi w wierze czuli moc, wstępującą w nich. Jakby koło czaru zataczał dokoła siebie i kto w nie wszedł, uroku doznawał i grzesznej, pogańskiej myśli mieć nie mógł.

Z początku, gdy w te stony przybył, a pogaństwo jeszcze głęboko w ludzie tkwiło, kilka razy zmawiano się, by go zabić, lub chociaż pochwycić i gdzieś w takiem ustroniu uwięzić, by się nigdy wydostać nie mógł.

Zwiedzał okolice zawsze pieszo i sam jeden.

Gdy spotkał na swej drodze ludzi o twarzach chmurnych, wejrzeniu zaciekłem w imię boskie ich pozdrawiał, wzrokiem do głębi duszy przenikał i spokojnie kroczył dalej.

Napastnicy nie tknęli go nigdy.

Czasem, głowy spuściwszy, ustępowali z drogi, ale nie rzadko padali na kolana, wołając: przebacz, święty krewejto!

Wtedy stawał i łagodnemi słowy przemawiał, uśmierzał zapamiętałość. A gdy widział, iż niektórzy przecie wrogo nań patrzą, pytał, wskazując krzyż z rozpiętym Zbawicielem: „sądzicie, iżem i ja, sługa Jego, godzień śmierci męczeńskiej?"

Bory od zwierza drapieżnego się roiły. Nikt sam i bez dobrej broni zapuścić się w nie śmiał. Ks. Franciszek przebywał je wzdłuż i wszersz, zawsze sam jeden, bez broni, bez pałki nawet. Krzyż na piersiach, ręce zasunięte w szerokie rękawy habitu, na ustach modlitwa.

Ludzie opowiadali, iż całe stada zgłodniałych wilków cofały się przed zakonnikiem i — korzyli się przed nim. On mówił im o Bogu, oni w niego wpatrzeni, jego tylko widzieli, jego słuchali.

Przybył w odwiedziny do pani Dowmuntowej, by przynieść pociechę religijną tym, którzyby z powodu wieku lub choroby domu opuścić nie mogli, a tych, którym nic w drodze nie stawało, zaprosić do Wołkowyska na Niedzielę Palmową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Grozę Budzące Sceny Na Terenie Powodziowym.

Kraków (Pocztą). — Katastrofa powodzi objęła wielki obszar Małopolski zachodniej i środkowej, przez który przepływają następujące dopływy Wisły (od zachodu ku wschodowi): Soła, Skawa, Raba, Dunajec z Popradem, Wisłoka, San z Wisłokiem.

Wszystkie te rzeki mają koryta płytkie i brzegi płaskie, to też kilkanaście godzin nieprzerwanego deszczu zupełnie wystarczy, aby spowodować katastrofę powodzi. Wszystkie te rzeki mają dość duży spadek, co zaostrza grozę ich wylewu: woda pędzi z ogromną szybkością i łamie wszystkie napotykane po drodze przeszkody.

Głównym ośrodkiem katastrofy powodzi jest dorzecze rzeki Dunajca.

Dunajec powstaje koło Nowego Targu z połączenia się Dunajców Białego i Czarnego, poczem płynie koło zdrojowisk i miast: Szczawnica, Krościenko, Stary Sącz, Nowy Sącz, Czechów, Radłów, Mościce, aby złączyć się z Wisłą nawprost Opatowca.

Rzeka ta jest wcale długą drogą wodną, liczy bowiem 207 klm.

Na tej to rozległej przestrzeni rozgrywają się koszmarne wprost sceny. Trudno jeszcze dziś dać cały obraz grozy położenia mieszkańców dotkniętych powodzią, jak i zniszczenia jakiego dokonał potop w miejscowościach położonych w dorzeczu Dunajcą.

Już jednak na podstawie tych kilku oderwanych obrazków z terenu powodzi będzie sobie mógł Czytelnik uzmysłowić rozmiar klęski i tragiczne położenie powodzian.

Najtragiczniejsze jest ono nad brzegami „niewinnych" potoków. Tak naprzykład potok Głodoczówka (niedaleko Bogumiłowic, w pow. tarnowskim) nie wylewał od 35 lat. Nikt nie wierzył, żeby teraz miał wystąpić z brzegów i dlatego niechętnie stosowano się do zarządzeń władz i nie chciano opuszczać domostw. Stąd panika podczas wylewu. Zaskoczeni w wielu wypadkach ludzie musieli się chronić na strychach i poszyciach.

W samych Bogumiłowicach straszliwe zniszczenie. — Wieś składająca się z około 100 zagród zniszczona jest całkowicie. Ludzie ratowali się ucieczką, bądź też rzucali się wpraw w nurty wody. W pobliżu tychże Bogumiłowic widać zatopiony dom dróżnika. Umarł on na parę godzin przed powodzią, teraz trup jego w trumnie pływa po mieszkaniu.

W innem miejscu rodzina złożona z 4 osób wybiegła z chaty chcąc się ratować ucieczką. W tej chwili nadeszła fala i wszystkich rzuciła na jabłonkę. — Nieszczęśliwi z jabłonki przeskoczyli na dach, wyjęli dachówki, przeleźli na drugą stronę a stamtąd przeskoczyli na drzewo i przedostali się na wysepkę. Czy uratowali się wszyscy — niewiadomo. Bydło utopiło się prawie wszystko.

W Mikołajewicach (pod Tarnowem) chroniący brzegi rzeki wał nie pokazał się jeszcze z pod wody. W jednem miejscu kilkadziesiąt metrów od brzegu widać tylko skrawek wału wydobywającego się z pod wody. Widnieją tam jakieś czarne ruchome punkciki. To grupa ludzi cudem ocalała siedzi teraz na oblanym zewsząd wale od dwu dni bez jadła i czeka na opadnięcie wód.

Nie mniej tragiczny jest los żywego inwentarza. W pobliżu tychże Mikołajewic w jednem miejscu na drzewie „siedzą" dwie świnie jeszcze żywe. Inne świnie ratują się w ten sposób, że opierają się przedniemi nogami o dachy i o pływające deski i wysadzają głowy do góry. Koń w uprzęży stoi na jakiejś belce czy na podłodze, pogrążony po grzbiet w wodzie. Belka kołysze się na fali już od 2 dni. Biedne zwierzę jeszcze żyje i rżeniem wzywa ratunku. Na pływającym po wodzie parkanie siedzi maciora i 6 prosiąt.

W Łukanowicach ludzie nie chcieli opuścić domów. Kiedy wody otoczyły ich zewsząd, — wzywali cały czas pomocy paląc pochodnie i strzelając.

Wielu powodzian wogóle niechętnie rozstaje się z mieszkaniami, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo.

Tak naprzykład we wsi Głodoczów strażacy starają się na kajaku dotrzeć do oblanych wodą chałup i ratować siedzących na dachach mieszkańców. Jest to jednak niemożliwe. Instruktor każe zbić prom. Zepchnięty na wodę ze strażakami kieruje się w stronę domów. Strażacy walczą z nadludzkim wysiłkiem. Dotarli. Wołają:

— Złażcie na prom!

Obdarty chłop, który siedzi na dachu wraz z żoną i kilkorgiem dzieci zatapia palce w czuprynie i woła:

— Nie chcę, jeśli woda wszystko co moje zabiera, niechaj i mnie zabierze. Nie chcę!

— Dajcie chociaż dzieci — krzyknęli strażacy.

— A kto je będzie karmił?

— Starosta weźmie je pod opiekę.

Szum wody głuszy głosy. — Chłop podaje kolejno dzieci na prom. Sam zejść nie chce. Jego żona również.

Wzburzona fala unosi prom wraz ze strażakami i dziećmi i niesie go w silnem tempie. Zginą wszyscy. Tłum na brzegu milczący ze zgrozy patrzy na drżącą garstkę na promie. Na zakręcie tratwa zbliża się do brzegu. Dwaj strażacy z linami wskakują do wody. Początkowo giną w wirze zbałwanionej rzeki, jednakże w paru susach dotarli do brzegu. Ludzie z brzegu biegną na ratunek, chwytają za liny. Prom uratowany!

Ale tam na dachach siedzą ludzie i nikt im nie może przyjść z pomocą.

W innem miejscu wezbrany potok zatopił przyległe ogrody i pola, wyrywając drzewa i unosząc je. Jedno z drzew nadbrzeżnych powyżej mostu woda pochyliła. Grozi ono zawaleniem i zatarasowaniem biegu wody, a przez to zerwaniem mostu. Trzeba je usunąć. Dzielny strażak rzuca się w spieniony nurt i stara się dotrzeć do drzewa. Koledzy trzymają go na linie. Kilkakrotnie woda unosi strażaka. Wreszcie zdołał uchwycić się drzewa. Boso wspina się po pochylonym nad wartkim nurtem pniu, zakłada pętlę. Ściągają go z powrotem na linie. Woda rzuca nim jak piłką. Wreszcie wydobyto go na brzeg. Grupa robotników pokrzykując szarpie miarowo za linę, wywraca drzewo i wydobywa je z wody.

W jeszcze innem miejscu jakaś babina lamentuje, że wskutek zerwania mostu nie będzie mogła dostać się do chałupy położonej po drugiej stronie rzeki. Ryzykuje przejście po jednem pozostałem przęśle.— Policjant zdążył ją jeszcze w porę uchwycić w pół i zatrzymać. W tym momencie ostatnie przęsło zawaliło się w nurty rzeki.

Podobnych obrazków na terenie powodziowym jest dużo więcej. Według napływających wiadomości dotąd utonęło ponad sto osób, w tem kilku żołnierzy, prowadzących akcję ratunkową.

Szkody materjalne nie dadzą się jeszcze obliczyć; będą jednak wielkie bowiem powodzą są dotknięte 23 powiaty i to w okresie przed zbiorami.

Według pobieżnych tylko obliczeń musimy zebrać przynajmniej pięć miljonów na akcję ratunkową dla powodzian

Wszyscy więc na pomoc

## "Pułaski" Przywozi Rekordową Liczbę Pasażerów.

W czwartek przybił do nowojorskiej przystani okręt „Pułaski," Linji Gdynia-Ameryka, przywożąc na pokładzie rekordową ilość pasażerów w liczbie 480. Jest to największa ilość osób przywieziona kiedykolwiek polskim okrętem z Gdyni do brzegów Stanów Zjednoczonych, co dowodzi, że popularność tej linji wzrasta.

Fakt ten musi być dla nas bardzo pocieszający, gdyż jest niezaprzeczonym dowodem, że okręty polskie pływające po oceanie pod polską banderą, zuskują w szerokich kołach ludności polskiej obconarodowej, coraz większe uznanie, tak ze względu na wygodną i urozmaiconą na nich podróż, jak i na bardzo dobrą usługę, znakomitą kuchnię i wielką uprzejmość dla pasażerów ze strony kapitanów, oficerów i całej załogi okrętowej, jako też urzędników linji.

Jeżeli takie dowody uznania i powodzenia wykazuje już teraz Linja Gdynia - Ameryka, kiedy posługuje się jeszcze obecnie małymi stosunkowo okrętami, o ile większe wykaże ona sukces, gdy w przyszłym roku postawi do usług swych pasażerów dwa nowoczesne, wygodne, pod każdym względem modernistyczne pałace morskie, które całą podróż od brzegów Polski do brzegów Ameryki przebywać będą w ciągu zaledwie 8 i pół dnia.

Polska Linja Okrętowa Gdynia-Ameryka wybija się na jedno z poczesnych miejsc w koncercie międzynarodowych linji okrętowych, co podnosi znaczenie Polski jako państwa morskiego i wbija nas w dumę jako tych, którzy od chwili powołania jej do życia, byli jej szampjonami i zawsze, wszędzie i niepodzielnie popierali ją, popierają i popierać będą.

**Konsul English wraca z urlopu.**

Między pasażerami zauważyliśmy powracającego z urlopu z Polski konsula Z. Englischa, ks. Wilusza, ks. Tenczę, ks. Górala, ks. Janigę, panią Litwin z synem i wielu innych, udających się do rozmaitych osiedli polskich w Stanach Zjednoczonych.

## 4 ZABITYCH W PRAWYBORACH W TENNESSEE.

**Nashville, Tenn., 6 sierpnia.** — Kule latały gęsto w prawyborach stanowych w Tennessee nacechowanych zaciętem partyjnictwem. Czterech ludzi zginęło w walkach wyborczych, a przynajmniej trzech odniosło rany postrzałowe. Gubernator McAlister i senator Stanów Zjedn. McKellar zostali ponownie nominowani.

Ozimina jest to zboże siane na jesieni.




## O Oczach i Okularach.

**— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —**

**1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464**

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

### ZEZ OCZU.

Zezowaniem nazywamy taki stan, w którym obydwa oczy nie są zwrócone w jednym kierunku i nie patrzą razem na jeden punkt. Złą pozycję oka, która nie jest zwrócona w kierunku przedmiotu, na który się patrzy, spostrzegamy zwykle przypadkowo i stwierdzamy, że ona szpeci człowicka.

Człowiek zezowaty nie widzi jednakowo obydwoma oczami i patrząc na przedmiot, otrzymuje wrażenie podwójnych obrazów, ale gdy się wyleczy zezowatość — podwójne odbicie przedmiotów zniknie, tak samo jak niknie ono przy korzystaniu tylko z jednego oka.

Normalne widzenie polega na bardzo delikatnej akcji odbijania się światła, co wymaga dość dobrego wzroku w obydwóch oczach i współdziałania centralnego mechanizmu wzrokowego. Mechanizm ten rozwija się normalnie po przyjściu dziecka na świat, a wstrzymanie normalnego rozwoju jego spowodować może zezowanie. Także spowodować to zboczenie może kompletny zanik wzroku jednego oka.

Nieodpowiednie załamywanie się promieni świetlnych jest zwykłą przyczyną zezowania.— Różnica pomiędzy niejednakową refrakcją w jednem i drugiem oku, która powoduje, że jednem okiem widzimy dany obraz dokładniej niż drugiem, także może spowodować zezowanie. Innemi powodami mogą być — paraliż jednego lub więcej mięśni ocznych, uniemożliwiający oku poruszać się swobodnie, albo też — lecz w rzadkich wypadkach — spazmy mogą spowodować to zboczenie.

Na zezowanie, wywołane przez złą pozycję rogówki, nie ma ratunku i osoba dotknięta tem widzi podwójne odbicie obrazu. Zezowanie może powstać także w dzieciństwie bez widocznej przyczyny, a w takich razach leczy się zez przez noszenie okularów i odpowiednie zabiegi ,aby oba oczy patrzyły równolegle na dany przedmiot. U dorosłych, jeśli zezowanie ma charakter chwilowy można je wyleczyć przez noszenie odpowiednich szkieł, lecz jeśli zezowanie jest stałe, potrzebną jest operacja. Zezowanie, spowodowane przez paraliż, można wyleczyć zapomocą usunięcia przyczyny, która to spowodowała.

W każdym wypadku zezowania, lub też trudności otrzymywania jednego obrazu, przyczyna powinna być usunięta przez ciągłe noszenie okularów. Trzeba także unikać wszelkich złych przyzwyczajeń, które powodują zezowanie, a jeśli zboczenie powstało z powodu paraliżu, powinno go się leczyć. Jeśli zezowanie nie jest zastarzałe, powinno się go leczyć odpowiedniemi ćwiczeniami oka, lecz jeśli jest już zastarzałe, a noszenie szkieł nie pomaga, trzeba poddać się operacji.

## W ALASCE.



Widok przystani w Ketchikan, w Alasce w czasie lądowania dwunastu wodnopłatowców marynarki amerykańskiej po przelocie z Rupert, B. C. Letni lot szkolny odbywa się pod komendą kontr-admirała A. W. Johnsona. Na rycinie jeden z samolotów tuż po opadnięciu na wodę. (Klisza Int. News).

## KULTURA POLSKA NA TERENIE ANGLJI.

Znany polski historyk, profesor St. Kot, przeprowadzający w Anglji badania naukowe, natrafił w słynnej bibljotece Bodleyana na uchodzący w opinji polskiej za zaginiony zbiór książek jednego z wybitniejszych naszych uczonych zeszłego stulecia, Józefa Łukasiewicza.

Zachowany w najlepszym stanie zbiór ten — jak się okazuje — został nabyty przez bibljotekę Bodloyana w Lipsku przed 84 laty od samego Łukasiewicza. Zbiór składa się z 2500 polskich książek i zawiera cenne wydawnictwa i dokumenty, dotyczące literatury polskiej od początku XVI aż do początku XIX wieku. W zbiorze tym znajdują się unikaty, nieposiadane dotychczas przez żadną inną bibjotekę.

**Obława na wściekłe lisy.**

**Augusta, Me.** — Na obszarze 300 mil kwadratowych rozpoczęto obławę na lisy tak oszalałe z wścieklizny, że rzucają się na dzieci, psy i bydło. Doświadczonych traperów wysłano w pole z rozkazami wytępienia wszystkich lisów.

Na ziemi jest przeszło 2,000,000,000 ludności.

## 2,000 Osób na Balu na Cześć p. Z. Stefanowicza.

Wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa w Chicago i okolicy, odezwały się na apel Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców i wzięły udział w zabawie, urządzonej na cześć p. Zygmunta Stefanowicza, — długoletniego redaktora i zarządcy pism Zjednoczenia P. R. K. Zabawa odbyła się w ubiegłą środę, w sali Zjednoczenia, dokąd przybyło około 2,000 osób. Wśród publiczności zauważono reprezentacje wszystkich polskich organizacyj, wybitnych polskich przedsiębiorców, przedstawicieli ze świata politycznego i polskich zrzeszeń ideowych, a także bardzo pokaźną liczbę delegatów i delegatek na zbliżający się sejm Zjednoczenia.

Duszą zabawy był p. Stefan Szeklucki, prezes pralni Three Star Laundry. Do powodzenia zabawy bardzo wiele przyczynili się adw. St. Basiński, obecny prezes, i p. Jan Buchaniec, były prezes Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców.

Podczas zabawy p. Stefanowicz został przedstawiony publiczności przez p. K. Damsza. Pan Stefanowicz w swem krótkiem przemówieniu dziękował zebranym za okazaną mu serdeczność.

Program zabawy został upiększony śpiewem pani Stefanji Niedźwieckiej, solistki sopranowej. Do tańców przygrywała orkiestra p. S. Kłosowskiego, znana ogółowi z występów radjowych. Bawiono się ochoczo do godz. 1-ej w nocy.

## PAŃSTWO SZUMIERSCY PRZYJECHALI NA WYSTAWĘ.

Z Detroit, Mich., na wystawę chicagoską, w ub. środę, przyjechali pp. Wincenty i Marta Szumierscy, wraz z ks. Franciszkiem Szumierskim, asystentem zarządcy i kapelana Sierocińca Polskiego Najśw. Rodziny w Emsworth, Pa. Podróż odbyli w automobilu.

Goście z Detroit podczas pobytu swego w Chicago, gościnnie podejmowani byli w domu pp. J. Wiśniewskich, pn. 3616 ul. N. Whipple. Odwiedzili także pp. Józefa i Jadwigę Jakiciców, w Norwood Parku.

Pan Szumierski piastuje intrantną posadę w zakładach Forda, w Detroit; jest on kolegą z ławy szkolnej p. Józefa J. Jakicica, członka redakcji Dziennika Chicagoskiego.

Ks. Franciszek Szumierski, brat p. Wincentego, przy okazji złożył wizytę ks. Fr. S. Ruschowi, kapelanowi i zarządcy Sierocińca św. Jadwigi w Niles, który też zakład zwiedził i podziwiał śliczne zabudowania i urządzenia.

Pp. Szumierscy wraz z ks. Fr. Szumierskim, wyjechali z powrotem do Detroit w sobotę rano. Zamieszkują pn. 5526 Lenox ave.

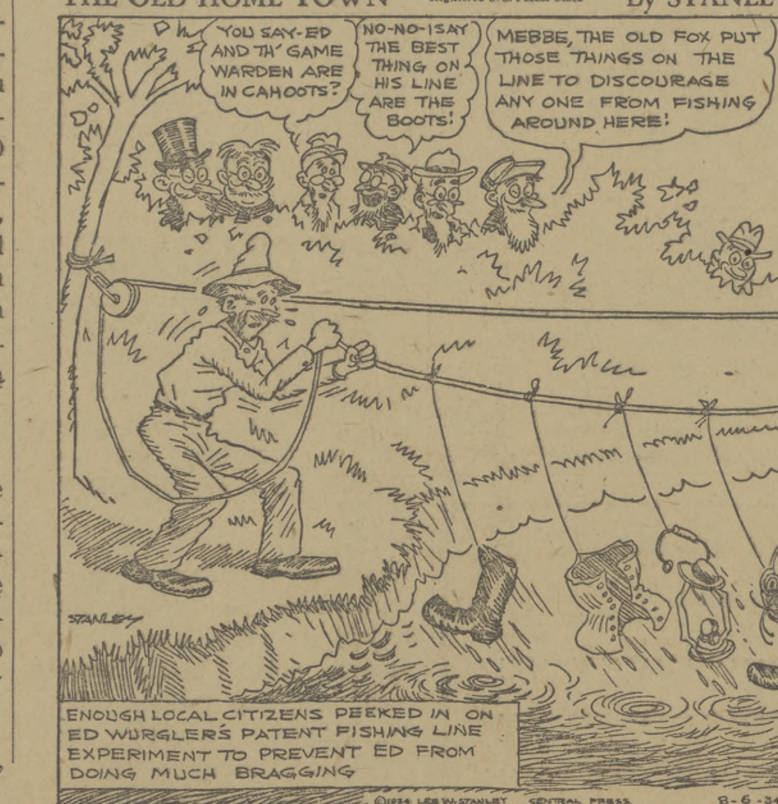
**Nareszcie.**

— Czegoś taki uciesznoy?

— Bo dziś nareszcie jestem prawowitym małżonkiem?

— Jakto? Przecież od trzech lat jesteś żonaty?

— Tak, ale dopiero dziś zapłaciłem ostatnią ratę za obrączki.






**Medyk po egzaminie.**

— No co, ściął cię anatom?

— Naturalnie.

— Co ci powiedział?

— Że z moich odpowiedzi widzi, jak na dłoni, że nie mam nawet głupiej ślepej kiszki w głowie.



# B. Oficer Armji Polskiej Szpiegiem We Francji.

### Skazany Został na 5 Lat Więzienia i 500 Franków Grzywny.

Paryż, 6 sierpnia. — Stanisław Krauss, b. oficer armji polskiej, został skazany na karę więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Wyrok sądu opiewał: Pięć lat więzienia i 500 franków ($33) grzywny. Jest to najwyższa kara za przestępstwo tego rodzaju we Francji.

Skazany Stanisław Krauss, który się przyznał do winy, powiedział w sądzie, że wspólnikiem jego w dostarczaniu dokumentów wojskowych planów obronnych granicznego miasta Belfortu, był kapitan Georges Froge, stacjonowany w Belforcie. Kapitan Froge zaprzeczył wszelkim zeznaniom Kraussa, twierdząc, że nigdy go nie spotkał i żadnych dokumentów wojskowych nie wydawał nikomu. Krauss powiedział policji, że za dostarczanie dokumentów o obronie miasta Belfort zapłacił kapitanowi Froge $7,000, czemu Froge również stanowczo zaprzeczył.

Tajna policja francuska, podejrzewując kilka osób o szpiegostwo na rzecz Niemiec, śledziła przez czas dłuższy drobne ogłoszenia w pismach paryskich. Aż raz zauważono małe ogłoszenie pewnego mężczyzny, który ogłaszał pożyczki dla wojskowych i funkcjonarjuszy rządowych. Ogłoszenie to wielce zaciekawiło policję, która natychmiast urządziła zasadzkę. Dowiedziano się, że mężczyzna pragnął płacić nawet poważniejsze sumy pieniędzy za „dostarczenie ważnych dokumentów wojskowych." Na wskazane przez tajemniczego mężczyznę miejsce udał się agent tajnej policji francuskiej, mając w kieszeni jakieś dokumenty. Agent i nieznany spotkali się w jednym z parków paryskich. W ukryciu znajdowała się policja. Agent wręczył nieznanemu domukenty. Mężczyzna spojrzał na papiery i na twarzy jego ukazał się wyraz zadowolenia. Nieznany mężczyzna wręczył następnie agentowi żądaną sumę pieniędzy. Kiedy „transakcja,, była skończona, policja otoczyła mężczyznę, którym, jak się później okazało, był właśnie Stanisław Krauss.

## Ofiary na Powodzian.

**Złożone w Polskim Konsulacie Generalnym, 1500 N. Dearborn Parkway, Chicago.**

Wydaw. Dziennika Chicagoskiego, zebrane od czytelników, $271; Kazimierz Damsz, $3; Albina Damszowa, $2; Juljan i Aniela Hoffman, $2; — Drobne ofiary w Konsulacie, $2.22; General Credit Stores, prezes M. K. Kaufman, 1163 Milwaukee ave., 1 procent od sprzedaży w tym tygodniu — $15.50; Kolekta wśród parafjan urządzona prze ks. Kazimierza Sztuczkę, proboszcza kościoła św. Trójcy, $99.20; Franciszek Stokłosa, $1; Ks. Jan A. Grembowicz od parafji św. Jana Chrzciciela, Phoenix i Harvey, Ill., $30; Razem — $425.92. — Razem złożono w Konsulacie na powodzian — $1,077.27.

Dziękując rodakom za te ofiary, Konsulat Generalny R. P, zawiadamia, że składki wysyła bezpłatnie, telegraficznie, do Głównego Komitetu Ratunkowego w Warszawie.

**Konsulat Generalny R.P.**

**Wytłumaczył.**

Nauczyciel tłumaczył uczniom obieg krwi:

— Jeżelibym stanął na głowie, toby mi zaraz wszystka krew uderzyła do głowy, — prawda?

— Tak jest, panie profesorze.

— A czem to wytłumaczyć, że jak stoję, to krew nie uderza mi do nóg?

— Bo nogi pana profesora nie są puste.

# Obiad Na Jutro.

Zupa Ogórkowa.
Zrazy Baranie po Irlandzku.
Kartofle.
Groszek Zielony.
Tort Rodzynkowy.
Kawa.

**Zupa Ogórkowa.**

Ugotować rosół na kościach i odpadkach mięsa. Trzy lub cztery kiszone ogórki obrać z łupiny, pokrajać w cienkie talarki i gotować na rosole, dodawszy trochę masła. Gdy ogórki są już miękkie, wlać je do przecedzonego rosołu i podprawić zupę pół kwartą śmietany rozbitej z łyżką mąki. Jeśli zupa za mało kwaśna, dolać do smaku kwasu ogórkowego.

**Zrazy Baranie po Irlandzku.**

Kawałek baraniny z pieczeni pokrajać na zrazy, zbić mocno, posypać mąką i popieprzyć. Utrzeć na tarce jedną sparzoną cebulę, kilkanaście kartofli pokrajać w talarki, dać do rondla łyżkę masła i układać warstawmi zrazy i kartofle, przesypując cebulą, zalać szklanką rosołu, a gdy się zaczną gotować, wtedy dopiero posolić i dusić na wolnym ogniu przez godzinę.

**Tort Rodzynkowy.**

Garnuszek cukru, 2 garnuszki mąki do ciast, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, pół łyżeczki soli, ⅔ garnuszka masła, 3 jajka rozdzielone, ⅓ garnuszka mleka, łyżeczkę wanilji, ¾ garnuszka rodzynków bez pestek.

Najpierw przesiać mąkę przed mierzeniem. — Później przesiać ją trzykrotnie zmieszaną z proszkiem do pieczenia i solą. Masło ucierać drewnianą łyżką na pianę, dodając stopniowo cukier i ucierając tak długo, aż masa stanie się lekka i pulchna. Do tej maślanej masy dodać dobrze ubite żółtka, ciągle mieszając po każdem dodaniu mąki i płynu. Gdy mąka już jest wszystka zużyta, dodać rodzynki mąką poprószone i mieszać jeszcze przez dwie dobre minuty. W końcu zawinąć sztywno ubitą pianę z białek i wanilji i wyłożyć do formy tortowej masłem wysmarowanej. Piec w średnio gorącym piecu (350° F.), przez 40 do 60 minut, gdy się piecze w jednej formie, a 25 do 30 minut, w piecu liczącym 375° F., gdy się piecze w dwóch formach.

# RADA PRAKTYCZNA.



Poszarpane brzegi przy kieszeniach chłopięcych można przykryć stosowną tasiemką i obszyć delikatnie nićmi jedwabnymi lub bawełnianemi.

# PIĘKNOŚĆ ZAGRANICZNA.



Madeleine Carroll, angielska aktorka filmowa przebywa obecnie w Cannes, francuskiem sławnem letnisku, gdzie w salonach upiększających udzielają nietylko masażów twarzowych, lecz podobnie postępują z ramionami i plecami.

# Z KRÓLESTWA MODY.

Choć Paryż już od kilku tygodni zajmuje się jesiennemi modami, będziemy jeszcze dobry miesiąc nosić letnie ubiory. — Nadmieniamy tylko, iż wszystkie odcienie niebieskiego będą noszone na jesień, — włączając jasno niebieski.

Co do letniej mody, widać, nadal dużo sukien w kraty, w drobne desenie i w paseczki. Co do kolorów, to wszystkie są modne i popularne — żółte z bronzowym, jasno niebieskie różowym, białe z czerwonym, różowe z bronzowym, itd. Lekkie sukienki wycięte z tyłu z t. zw. „sun back," są bardzo popularne dla młodszych panienek. Można do takiej sukienki mieć mały żakiecik, który noszony jest gdy się idzie na miasto, a zdjęty do grania w tenisa, golfa lub nad jeziorem.

Bardzo noszone są marynarskie kapelusiki, zwane „sailors." Są one podniesione naokoło, co wygląda odmładzająco. Rękawiczki heklowane są modnemi, choć cena ich jest dość wysoką. Panienka zaś, która umie wykonywać roboty szydełkowe, zaoszczędzi sobie sporo, gdy kupi modełko na te rękawiczki za dziesięć centów. Modełko wskaże, ile słupków robić, itd., a nici nie są bardzo drogie. Nie będzie to kosztować połowę ceny żądanej w składzie, a wygląd będzie ten sam. Można je robić w różnych kolorach — żółtym, niebieskiem, białym, granatowym, itd. Także można uszyć rękawiczki z tej samej materji co kostjum, gdyż modełka na takie rękawiczki są także sprzedawane, lecz gdyby to było za trudnem, mankiety dopasowane do sukienki mogą być przyszyte do zwyczajnych białych rękawiczek.

Dużo panienek jeszcze maluje swoje paznokcie u nóg na czerwono, gdy idą na wybrzeże lub gdy mają bardzo wycięte sandały. Farba ta jest tego samego odcienia co u paznokci u rąk i wygląda efektownie, lecz moda jaskrawych paznokci zaczyna się sprzykrzać i więcej widać naturalnego koloru paznokci.

# Wykłady o Zdrowiu.

Klub Kobiet chicagoskich na czele z panią Ozorą Davies, prezeską i kobiety-lekarza z Chicago pod przewodnictwem doktora Alicji Conklin, urządzają w Navy Pier serję programów, składających się z bezpłatnych wykładów o zdrowiu. Wszyscy proszeni są o skorzystanie z nadarzającej się sposobności.

Jutro o godzinie 2ej po południu, to jest dnia 7go sierpnia, nastąpi pierwszy wykład tego rodzaju, wygłoszony przez dr. Bertę Shafter, która będzie przemawiała na temat chorób dziecięcych, — zatytułowanym „Social Diseases in Children". Po wykładzie nastąpi program muzykalny.

Dnia 14-go sierpnia o godzinie 2ej po południu dr. Annabel Cleveland Test przedstawi zebranym „Światowy Postęp w Leczeniu Raka", a później uczennice z „Ideal Dancing Studios" pod przewodnictwem panny Mayblossom McDonald przystąpią do wykonania programu tanecznego.

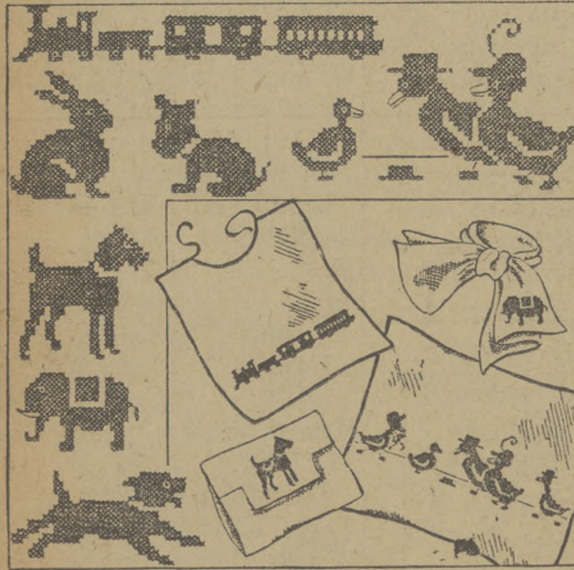
# RADY PRAKTYCZNE.

Parasol mokry należy suszyć postawiwszy go w miednicy rączką do dołu, aby woda po prętach ociekała. Tym sposobem drut, w górze łączy pręty, nie zardzewieje i nie pięknie tak łatwo.

*

Krzesła wyplatane z siedzeniem, przez czas wytłoczonem, obrócić do góry nogami, wyplecenie polać obficie wrzącą wodą, tak, aby trzcina dobrze nią nasiąkła, a potem zaraz wystawić na silny powiew wiatru, aby prędko wyschły.

# HOUSEHOLD ARTS




ŁADNA KRZYŻYKOWA ROBOTA.

W modełku 5130 znajdziecie wzory w wielkościach od 4½x7 cali do 8x3 cali i jeden po trzy wzory każdy w przeciwną stronę w wielkościach od 2½x3 do 3x3 cali, dwa kompletne alfabety, ⅝ cali wysokie, jakoteż rozmaite instrukcje do używania wzorów. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan............

# KUJAWIAK

Jeszcze cieniej, skrzypku, cieniej,
Jeszcze cieniej graj!
Jako wietrzyk o jesieni,
Jak ta brzózka "przez" zieleni,
Jak szumiący gaj!

Jeszcze cieniej, od lewicy,
Na żałosny ton,
Jak on świerszczyk we świetlicy,
Jak te myśli po próżnicy,
Jak cmentarny dzwon!

Miałem ci ja inne granie,
Inną-m śpiewkę miał!
Ojże moja! na kochanie!
Co zorzeńka, co zaranie,
Śmiał mi się świat! śmiał!

Miałem ci ja, miał niebogę,
"Wszyćkie" skarby me!
Odeszła mię w pustą drogę!
Ostawiła żal, pożogę —
Aż się dusza drze!

Ostawiła mnie samego...
Żydzie, wódki lej!...
Do was, grajku! Jeszcze tego,
Co to wiecie — aż łzy biegą...
Będzie sercu lżej!

Jeszcze cieniej, od lewicy,
Jeszcze cieniej grać!
Nie "żałujta baranicy!"
Trząśnie struna od tęsknicy —
Stać na nową, stać!

Jeszcze cieniej, na płakanie,
Póki starczy tchu!
Miałem ci ja, miał kochanie!
Już nie wróci, już nie wstanie
Z wieczystego snu!

KAZIMIERZ LASKOWSKI

# Dzwony Żałobne Budzą Nieboszczyka.

W Settingiano we Włoszech niejaki Antonjo Gagliardi, chorujący od dłuższego czasu zapadł w stan bezwładu, tak iż został uznany za zmarłego. Po załatwieniu wszelkich formalności przedpogrzebowych wynoszono już nieboszczyka w trumnie, aby go pogrzebać. W tej chwili właśnie zaczęły bić dzwony kościelne i nieboszczyk ku wielkiemu przerażeniu obecnych obudził się, dając znaki życia.

Wreszcie po ochłonięciu z pierwszego wrażenia zajęto się niedoszłym nieboszczykiem, który wolał jeszcze pozostać z żywymi.



PROSTA, ZGRABNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1937.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....................
Imię i Nazwisko

....................
ADRES

Miasto.................

Stan...................

# AKSAMITNY KOSTJUM.



Na ilustracji tej widzimy Joan Crawford ubraną w kostjum aksamitny, ozdobiony pentelkami, zrobionemi z gronostajowego futra.

# Równe Prawa, Lecz i Równe Obowiązki.

Wśród postępu i reorganizacji państwa sowieckiego wysuwa się na czoło problemów społecznych kwestja kobieca. Lecz równouprawnienie kobiety w Rosji sowieckiej jest tak zrozumiałe i wynikające samo przez się z przekształcenia ducha czasu i stosunków, że kwestji tej poświęca prasa mało stosunkowo miejsca. W milczeniu uznano, że kobieta sowiecka jest całkowicie zrównana z mężczyzną, nie tylko w prawnem tego słowa znaczeniu, lecz także w zakresie obowiązków.

Swego czasu wypowiedział Lenin rewolucyjne słowa, które u przeciętnie myślącego Europejczyka muszą wywołać sceptyczne wzruszenie ramionami: „Każda kucharka powinna nauczyć się rządzić państwem". Lecz Rosjanin, myślący rewolucyjnemi kategorjami, jest gorącym zwolennikiem zastosowania tych słów w praktyce. Kobieta sowiecka nie wymawia się od żadnej pracy, od żadnego zakresu obowiązków. Tak w fabrykach, jak w szpitalach i w innych instytucjach, wymagających najcięższej pracy fizycznej, wytęża kobieta swe mięśnie i nerwy narówni z mężczyzną. Kobiety spełniają wzorowo obowiązki mechaników, konduktorów tramwajowych, a nawet palaczek okrętowych i fabrycznych. Europejczyk zadziera w zdumieniu głowę, widząc na najwyższych rusztowaniach kobiety jako murarzy, jako cieśli i blacharzy na dachach. Natomiast rdzenny mieszkaniec Rosji sowieckiej przyjmuje ten widok obojętnie i naturalnie. Żadna kobieta nie będzie tu wybierała pracy i nie uznaje tak zw. kobiecych zawodów. Dla Rosjanki zakresy pracy są ogólno-ludzkie.

W wielkich klinikach pracują kobiety jako zręczni chirurdzy i cieszą się tem samem zaufaniem, co mężczyźni. W roli dyplomatek spełniają kobiety swe obowiązki ku ogólnemu zadowoleniu. Przykład ten zachęcił Anglję, Amerykę i Turcję do mianowania kobiet na stanowiska dyplomatyczne.

We wszystkich zawodach wywiązuje się tu kobieta dzielnie ze swoich zadań. Nie spotyka się jednak nigdy z zarzutem, że odbiera pracę mężczyźnie jako tańszy pracownik, gdyż rząd sowiecki nie uznaje różnicy w wynagradzaniu mężczyzn i kobiet, wychodząc z tego założenia, że równe obowiązki pociągają za sobą równe prawa.

# Higjena Torebki Damskiej.

Torebka, w której znajduje się moc drobiazgów, to nieodstępny towarzysz każdej kobiety. Zależnie od przyzwyczajenia, czy gustu, a przedewszystkiem mody, posługujemy się różnemi rodzajami torebek.

Po części tak kształtem jak i kolorem staramy się torebkę dopasować do naszego ubrania. Wszystkim wymaganiom, a więc estetycznemi i gustownemu wyglądowi i higjenie odpowie torebka dopiero wtedy, kiedy zajrzymy do jej środka.

Nie zdajemy sobie napewno sprawy, jak przykre wrażenie robi w nieładzie wysypana zawartość torebki na stół lub kolana, gdzie między kawałkami czekolady, okruchami ciastek, chustką i grzebieniem, właścicelka szuka drobnych pieniędzy, czy innej zguby.— Często widzi się także torebki wypchane staremi listami, fotografjami, kluczami i innemi niepotrzebnemi rzeczami.

Torebka powinna zmieścić dużo; jeżeli będzie miała przegródki, łatwo nam będzie przy małym wysiłku, a tylko odrobinie dbałości, utrzymywać w tem małem gospodarstwie porządek. Przegląd zawartości jest co kilka dni konieczny, aby zawczasu usunąć niepotrzebne papiery, czy przedmioty, które torebkę nadmiernie obciążają, a zatem i niszczą.

Pieniądze najłatwiej i najprędzej będzie można wyjąć z torebki, jeżeli będą w osobnej portmonetce. Wszelkie środki spożywcze, jak śniadanie itd., muszą koniecznie być zawinięte w papier, tak dla zachowania czystości jedzenia jak i wnętrza torebki. Słodycze najpewniej zabierać w blaszanych pudełkach. Płyny, lekarstwa, itd., zabezpieczyć przed rozlaniem w buteleczkach o podwójnem zamknięciu.

W kobiecej torebce nie może brakować także igły z nitką. Praktyczne są małe płaskie nesesery do szycia, zawierające nici w kilku kolorach, igły, naparstek i nożyczki.

Według powyższych wskazań, wyposażona torebka sprawi nam każdej chwili przyjemność. Żądany przedmiot znajdziemy natychmiast bez denerwowania się; pamiętajmy jednakże po użyciu wsadzić go na swoje miejsce.

Wewnętrzny stan torebki świadczy o naszem zamiłowaniu do porządku.

**Przeniesienie skarbu.**

**Washington.** — Urzędnicy skarbowi robią przygotowania do jednego z największych przesunięć skarbowych w wielu latach — przewiezienia wielkiej części złota w starej mennicy w San Francisco. Złoto w mennicy, przeważnie w sztabach złotych, warte jest około miljard dolarów. Część złota ma być przewieziona do Denver.

**Zastrzeliła rywalkę.**

**Wichita Falls, Tex.** — Niejaka Wilma Harrison, lat 30, działaczka religijna, zastrzeliła Normę Wawthorne, lat 30, widząc w niej rywalkę w afektach swego męża. Oskarżono ją o morderstwo.

# Zdał Egzamin z Prawa.

Przed stanową komisją prawniczą (State Bar Examination), stanął w dniu 17 lipca p. Władysław A. Kiołbasa, jackowianin, zam. pn. 3800 George ulica, i złożył egzamin swej dojrzałości z prawa. Egzamin udał się pomyślnie.— Jeszcze jeden egzamin czeka go wkrótce, a nim jest egzamin przed komisją charakteru i zdolności. Gdy ten ostatni zda pomyślnie, wtenczas będzie dopuszczony do złożenia przysięgi w wyższym sądzie stanowym w Springfield i otrzymania certyfikatu, czyli patentu do praktyki adwokackiej.

# Turniej Młodych Polskich Poetów.

Jeden z większych polskich tygodników „Wiadomości Literackie" ogłosił interesujący konkurs na dobre wiersze, na który nadesłano ogółem 1,115 kopert, zawierających przeszło trzy tysiące utworów. Konkurs był przeznaczony dla najmłodszych poetów w Polsce, którzy dotychczas nie wydali utworów swych w książce.

Sąd konkursowy, składający się z najwybitniejczych polskich pisarzy i krytyków z Juljanem Tuwinem na czele, przyznał czołową nagrodę wybitnemu młodemu poecie ze Lwowa, Tadeuszowi Hollendrowi, dwie zaś następne nagrody — Karolowi Husarskiemu i Annie Swirszczyńskiej z Warszawy.

**Pim.**

— Za 30 franków miesięcznie mogę panu podawać codzień dokładną przepowiednię pogody.

— Czy pan jest meteorologiem?

— Nie, reumatykiem.

388

ŁADNA SUKIENKA NA WSZELKIE ZABAWY

Modełko 388.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 39 calowej materji i 1⅛ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....................
Imię i Nazwisko

....................
ADRES

Miasto.................

Stan...................

# Najpiękniejsza w Wichita.



Bing Crosby, jeden ze sędziów kontestowych i znany śpiewak radjowy i filmowy wybrał pannę Adalyn Swope jako najpiękniejszą dziewczynę z Wichita uniwersytetu w stanie Kansas.

# O Płaczących Dzieciach.

Płacz dziecka jest rzeczą niemiłą tak dla matki, jak ojca, jak również reszty domowników, należy więc robić wszystko, aby niemowlęta jak najmniej płakały.

Najważniejszemi przyczynami, powodującemi płacz u dzieci są 1) głód, 2) pragnienie, 3) mokre pieluszki, 4) proc. pozostawienia dziecka przez dłuższy czas w jednej pozycji, wskutek czego czuje się dziecko niewygodnie, 5) gazy w żołądku, 6) za mało lub za wiele ubrania, 7) ugryzienie owada lub ukłucie jakim ostrym przedmiotem, jak szpilka, znajdującym się niechcący w łóżeczku, 8) za ciepło lub za zimno w pokoju, 9) samotność dziecka, które stara się je płaczem przerwać i zwrócić na siebie uwagę.

Pamiętać przytem należy, że pewna ilość płaczu jest dla dziecka nawet konieczna, zastępuje bowiem do pewnego stopnia ruch, którego niemowlę niema. Nie psujcie dziecka, podnosząc je za każdym razem, gdy płacze. Jest o wiele lepiej starać się dowiedzieć, co jest przyczyną płaczu i naprawić położenie dziecka. Płacz i krzyk jest jedynym sposobem, jaki dziecko ma, by wyrazić swe myśli, upodobania i niezadowolenie. Jest sprawą rodziców, a przedewszystkiem matki, starać się zrozumieć ten język jak najlepiej.

Nie kołyszcie dziecka i nie dawajcie pokarmu przed czasem, aby tylko uspokoić płacz. Nie zwracajcie uwagi na to, co mówią babki i matki, które szczęśliwie wychowały dziewięcioro dzieci. Nie ulega wątpliwości, że wiedzą one bardzo wiele o dzieciach, ale nie znają środków zapobiegawczych i niezdają sobie sprawy z tego, że dzieci łatwo bardzo nabierają różnych nawyknień, które w późniejszych latach często stają się plagą dla rodziców. A nawyknień tych nabywają w niemowlęctwie, gdy matki starają się je od płaczu powstrzymać, używając ku temu różnych sposobów.

**KSIĄŻKA O BRONISŁAWIE PIERACKIM.**

Warszawski Instytut Propagandy Państwowo - twórczej, którego nakładem ukazała się w swoim czasie doskonale opracowana książka o Marszałku Piłsudskim, wydał pokaźnych rozmiarów monografję p. t. „Bronisław Pieracki", w której podany jest życiorys i omówiony dorobek życia wielkiego ministra Rzeczypospolitej, zamordowanego zdradziecką kulą skrytobójcy.

# Antek Warszawski Bierze Rozbrat z "Majchrem".

## Uczy Się Jak Walczyć na Pięście Sposobem Amerykańskim.

**Warszawa, 5. sierpnia.** (Donadl Day do Chicago Tribune). — Bardzo oryginalna ceremonja miała miejsce kilka dni temu nad Wisłą w pobliżu Demblina. Grupa 30 młodych mężczyzn, rekrutujących się z najbardziej wojowniczych band andrusowskich Warszawy, wrzuciła do Wisły swe „majchry" (noże w języku andrusowskim), ślubując, że już nigdy w swem życiu nie wystąpią do walki ulicznej z nożem w ręku.

Ludzie ci przekonali się, że istnieje inny, bardziej lepszy sposób na rozstrzyganie kłótni i waśni między sobą. W obozach rządowych dla bezrobotnych nauczyli się boksować, a z chwilą, gdy każdy zapoznał się ze sztuką bokserską, walki nożami straciły zupełnie na popularności.

W swej kampanji przeciw bezrobociu, rząd polski otworzył cały szereg obozów nad Wisłą, tuż w pobliżu tam, które trzeba stale poprawiać i wzmacniać, aby utrzymać wody największej rzeki w Polsce w łożysku. W pierwszym tygodniu po otwarciu obozów, 30 procent bezrobotnych uciekło z tych obozów. Głównym powodem ich niezadowolenia były regularne godziny na śniadania, obiady i kolacje. Uważali, że przez zastosowanie regulaminu, tracą swą wolność, do której przywykli w swem życiu wagabundów warszawskich.

Po tygodniu prawie wszyscy powrócili do obozów ponieważ przekonali się, że w obozie nie jest tak źle, jak im się zdawało. Pracują oni tylko pięć godzin na dobę i są dobrze odżywiani. W każdym obozie są fachowcy, którzy uczą andrusów różnych fachów. Każdy dzień jest przepełniony zajęciami, jeżeli nie pracą, to grami sportowemi lub towarzyskiemi dla urozmaicenia życia obozowego.

Podobne obozy dla bezrobotnych rząd otworzył dla dziewcząt i kobiet, gdzie kobiety szyją ubrania dla siebie i dla bezrobtnych chłopców w obozach dla mężczyzn. Wszystkie kobiety zajęte są również przy pracy w ogrodach, gdzie sadzą warzywa dla obozów pracy.

# Roosevelt Obiecuje Ochronę Bogactw Naturalnych Kraju.

## Prezydent w Parku Glacier; Przyjęty do Szczepu Indjan.

**Two Medicine Chalet, Narodowy Park Glacier, Mont., 6go sierpnia.** — Mówiąc, że jego celem jest zbudowanie szczęśliwości ludzkiej, Prezydent Roosevelt przepowiedział tu wczoraj wieczór, że stoimy u progu wielkiej walki w Stanach Zjednoczonych o zachowanie i zabezpieczenie zasobów przemysłu i rolnictwa przed „samolubstwem" jednostek.

W krótkiem przemówieniu radjowem, po długiej podróży automobilowej przez malownicze okolice Parku Narodowego Glacier, Prezydent powiedział, że nadchodząca walka zaćmi bój o obronę terytorjów parków narodowych przed eksploatacją prywatną.

Prezydent opisał ogromny program robót publicznych podjętych przez administrację jako „erę budowania" — „budowania wielkich projektów publicznych na korzyść publiczności".

Pod prażącemi promieniami słońca, Prezydent i pani Roosevelt, w towarzystwie grupy urzędników publicznych, jechali przez całe godziny otwartym samochodem stromemi drogami górskiemi, wijącemi się wśród śniegiem pokrytych szczytów.

Podróż skończyła się wczoraj wieczorem w Two Medicine Chalet, gdzie Prezydent został instalowany jako „Lone Chief" szczepu indyjskiego Blackfoot, a pani Roosevelt dostała pięknie brzmiący tytuł „Medicine Pipe Woman" oraz dodatkowe miano „Wielkiej Białej Matki".

Barwna ceremonja odbyła się o zachodzie słońca na brzegu jeziora — na tle potężnych szczytów górskich, strzelających wysoko w górę. Po ceremonjach, całe towarzystwo udało się na spoczynek w przygotowaniu do dalszej podróży. Pierwszym przystankiem Prezydenta będzie dzisiaj Havre, Mont.

*CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI*

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

**Piotr P. Szumnarski**

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 2:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3700 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jan, Edward i Ryszard**, synowie; **Irena i Helena**, córki; **Franciszka i Łucja**, synowe; **Władysław Ringa**, zięć; **Marjanna Brzezińska i Władysława Pawełkiewicz**, siostry; **Józef i Jan**, bracia, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec, nasz, ś. p.

**JAN BULKA**

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:45 rano, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2002 Raymond ul. do kościoła św. Mikołaja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Seweryna**, żona; **Eleonora**, córka; **Jan**, syn; **Andrzej Bulka**, z rodziną brat; **Katarzyna Bulka**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się B. Muzyka, 2157 W. Chicago Ave. Brunswick 7767.

# SŁAWNA LOTNICZKA PONIOSŁA ŚMIERĆ W WYPADKU AEROPLANOWYM.

## Samolot Pani Marsalis Rozbił Się w Dayton, O.

**Dayton, O., 6 sierpnia.** — Pani Frances Harrell Marsalis, lat 29, jedna z najsławniejszych lotniczek amerykańskich, która wraz z p. Heleną Richey ustanowiła w grudniu, w Miami, Fla., rekord wytrzymałości lotu dla kobiet przez utrzymanie się w powietrzu przez 9 dni, 21 godzin i 42 minuty, przy nabieraniu paliwa w powietrzu, poniosła wczoraj śmierć, kiedy jej lekki dwupłaszczyznowiec spadł i rozbił się podczas krajowych żeńskich zawodów lotniczych blisko Dayton.

Awjatorka, o której współpiloci mówili, że „nie wie zupełnie, co to strach", na kilka minut przed śmiercią wywoływała podziw i oklaski tłumów widzów swojemi ostremi skrętami przy pylonach. Właśnie po raz piąty oblatywała pylon w 50-milowym locie, kiedy nastąpił straszny wypadek.

Frank Riebold, sędzia wyścigów, wyraził przekonanie, że samolot pani Marsalis runął na ziemię, kiedy próbowała uniknąć zderzenia z dwoma innemi aeroplanami okrążającemi pylon.

Samolot runął na ziemię i przekoziołkował się kilkanaście razy, zanim się zatrzymał. Załogi ratownicze znalazły się na scenie w moment po wypadku, ale miały dużo trudności z wydobyciem lotniczki ze szczątków aeroplanu. Żyła one jeszcze chwilę, ale zmarła w drodze do szpitala.

**Washington.** — Dept .pracy ogłosił, że robotnicy fabryczni zarobili w czerwcu przeciętnie o 1.6 procent mniej niż w maju. Raport pokrywa 23,347 fabryk zatrudniających 3,750,605 robotników.— Przeciętna płaca tygodniowa wynosiła $19.51.

**IN MEMORIAM**

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w trzecią rocznicę śmierci męża mojego, ojca, dziadusia i pradziadusia naszego,

Ś. P.

**SZYMONA CZERWIŃSKIEGO**

będzie odprawiona Msza św. we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 8ej rano, w kościele Dobrego Pasterza.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochanym, co leży w mogile.
I ci, którzy dziś o nim wspominają,
Najlepiej go kochali i dziś go kochają.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

**Juljanna**, żona, wraz dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

**JAN SZYCA**

Członek Tow. św. Marcina Papieża, No. 1143, Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego S. Brodzińskiego, pn. 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Antoni Szyca**, ojciec; **Franciszek**, brat; **Franciszka, Katarzyna i Zofja**, siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. Brodziński. Telefon Brunswick 2767.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza, ś. p.

**TEKLA FURMAN**

Członkini Tow. Foresterek, Dwór 707, Tow. Niewiast Różańcowych i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3:15 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3639 S. Honore Ul., do kościoła S.S. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Bronisław**, syn; **Bronisława**, córka; **Mieczysław Grabowski**, zięć; **Ludwika Niemiec**, siostra; **Szczepan Niemiec**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Patka i Syn, 3756 S. Paulina ul., Lafayette 0829. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

**Stanisław Wojnarowski**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5:50 rano, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go siepnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1958 So. Kedzie Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Stanisław i Bronisława Wojnarowscy**, rodzice; **Antonina**, siostra; **Zdzisław**, brat; **Michał Szewczyk**, szwagier; **Marja i Antoni Smagowicz**, wuj i wujenka; **Katarzyna Giera**, narzeczona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Noworul, Tel. Rockwell 3909. 6

Wszyestkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

**MICHAŁ FOSS**

członek Dworu św. Wincentego, Ferr. Nr. 174 Z. K. L. — po gługiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:40 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go sierpnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2722 N. Newland Ave. do kościoła św. William'a, przy Wrightwood i Sayre Aves., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Anna (z domu Blank)**, żona; **Grzegorz**, syn; **Franciszek, Jan i Leon**, bracia; **Juljanna i Joanna**, siostry; **Franciszka**, bratowa; **Józef Mateja i Paweł Fox**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Niemczyk, Humboldt 3208.

**Pułkownikostwo House obchodzili 53-cią rocznicę ślubu.**

**Beverly, Mass.** — Pułk. Edward M. House, powiernik i doradca Prezydenta Wilsona podczas wojny, i pani House, obchodzili w sobotę 53-cią rocznicę ślubu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza

Ś. P.

**SIOSTRA MARJA EUSTASIA**

z Zakonu Sióstr Felicjanek

**(z domu Justyna Spirawska)**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8:50 rano, przeżywszy lat 66, (w Zakonie 53 lat).

Zwłoki będą sprowadzone z domu Sióstr Felicjanek, pnr. 3800 Peterson Road do kaplicy tego zakładu dziś, o godzinie 5-tej po południu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 9ej rano na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

**Siostry Felicjanki.**

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

**STANISŁAW JANUS**

Członek Tow. św. Jakóba, No. 1054, Z. P. R. K., Tow. Najśł. Imienia Jezus w parafji Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:45 po południu, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4253 S. Francisco Ave., do kościoła Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek i Stanisława**, rodzice; **Antoni, Ignacy, Marjanna, Feliks**, bracia i siostra, **Anna**, bratowa; **Jan Gawa**, wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 S. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój ojciec i brat nasz,

Ś. P.

**FRANCISZEK FLAK (ORAWSKI)**

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5:45 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1937 Potomac Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych znajomych, w smutku pogrążeni:

**(Żona, dzieci i bracia w Polsce); Teresa i Siestra Marja Donna z Zakonu Sióstr Notre Damek**, siostry; **Andrzej Nendza**, szwagier; **Bronisława Dziegiel**, bratowa; **Marja Lukta i pani Paszkiewicz**, kuzynki.

Pogrzebowy A. Lisowski, 1137 Noble ul. Tel. Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

**BOGUMIŁA NIEMIŃSKA**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, przeżywszy godzinie 8:10 rano, przeżywszy

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1600 So. Washtenaw Ave., do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek i Antoni**, synowie; **Aniela i Karolina**, synowe, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ul. Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza i córka moja,

Ś. P.

**KAROLINA SPESSHARDT**

**(z domu Cwik)**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3:45 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1622 W. Erie ul. — Bliższe szczegóły będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

**William**, mąż; **Edward Jarosz, William Spesshardt, Jr.**, synowie; **Sebastjan Cwik**, ojciec, bracia i siostry wraz z cała rodzina.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave., Tel. Monroe 4643—7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra moja,

Ś. P.

**ILEANE BIALY**

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegała się z tym światem, dnia 4-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 10-ej rano, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8-go sierpnia, o godzinie 2-ej po południu, z zakładu pogrzebowego pn. 3918 Irving Park Blvd.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Władysław i Anna Bialy**, rodzice; **Jimmie**, braciszek; **Henryk i Alma Kamp**, ciocia i wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Mee & Ramme, Tel. Irving 0038.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat, bratanek, szwagier i wuj nasz

Ś. P.

**ADAM KOLCZ**

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:40 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1304 No. Campbell Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marjanna i Wojciech Kolcz**, rodzice; **Franciszek i Józef**, bracia; **Franciszka i Jan Olef, Zofja i Jan Luberda**, siostry i szwagrowie; **Marjanna i Józef Siekierzyńscy**, wuj i ciocia; siostrzeńcy i siostrzenice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

**WALERJA SZATKOWSKA**

członkini Tow. Niepodległych Polek w dzielnicy Bridgeport, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 11:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4512 S. Sawyer Ave., do kościoła Ś.Ś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Helena, Stefanja, Franciszek, Józef i Zygmunt**, dzieci; **Anna Okon, Aniela Habant, Franciszka Zdrojewska, Teofila Galewska**, siostry; **Jan i Józef Krzeminiewscy**, bracia; **Józef Hartmann, August Renkor**, zięciowie; **Genowefa Dzielak**, synowa; **Cecylja Krzeminiewska**, bratowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski Telefon Blvd. 4421. 6

## PRACA

POTRZEBA sprzedawaczy węgli, doświadczenie niepotrzebne, do "domestic i steam", dobra zapłata. — Bridgeport Coal Company, 4627 W. Race Ave. 8

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej lekkiej domowej pracy, pokój i wikt, 3544 Franklin Blvd. Kotlisky, Telefon Kedzie 6580.

1348 N. ASHLAND Ave. Potrzebuję starszą niewiastę do domowej pracy. Stała praca. Bez domu ma pierwszeństwo.

## PRACA

**MATKO I OJCZE**

**KARJERA DLA CÓRKI**

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
**CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING**
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA balwierza. 704 N. Ashland Ave.

POTRZEBA mężczyzny do pracy przy ciastach i chlebie. 2601 W. Walton ulica.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Mała rodzina. Feldman, 5016 N. Harding Ave. Independence 0067.

POTRZEBA starszego portera do "tavern". 3024 N. Crawford Ave.

## Drobne Ogłoszenia

## DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA Śliczne nowe mieszkania, 4 pokojowe z wanną. Cena $16.00 miesięcznie, 6 pokoi z wanną $23.00. 1822 Wabansia Ave. Telefon Armitage 5172. 6

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje ze składem, dobry dla szewca, $15 miesięcznie. 2732 Potomac Ave. 6

DO Wynajęcia umeblowany pokój $1.50 i wyżej. 1901 W. North Ave. w groserni. 6

POTRZEBA na mieszkanie $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce. 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 6

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, tanio. 1336 Chapin ulica. 6

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, kąpielnia i weranda,tanio dla tego który się zajmie małą posługą. 916 No. Ashland Ave., klucz w składzie. Telefon Kildare 9715 .

## ROZMAITE

**RAINBOW ROOFING CO.**
Anthony J. Szydłowski
Właściciel
17 lat doświadczenia.
Wszelkiego rodzaju pokrywanie dachów, roboty blacharskie, miedziane, metalowe i t. d.
**1415 N. WESTERN AVE.**
Brunswick 7962.

PAPIEROWANIE $3.00 pokój. Pierwszej klasy robota. Telefonować Armitage 5916.

KUPUJĘ za gotówkę morgecza, bondy, "lien", "judgement", "accounts" i rozmaite handlowe papiery. Pokój 1504 — 608 So. Dearborn ulica.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

## RZECZY DOMOWE

**BEAR STORAGE**
Musimy wyprzątnąć 2 piętra mebli, jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Gotówka lub spłaty. Otwarte wieczorami do 10-ej. W niedziele do 4-ej.
**BEAR STORAGE**
1927 MILWAUKEE AVE.
blisko Western Ave.

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne. $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówka lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 7

NA SPRZEDAŻ "studio couch", gazowy range, ogrzewacz, kolebacz, męskie zarzutkę, wielkości 40 oraz damski płaszcz wielkości 20. 1740 W. 18sta ulica, 2gie piętro.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

## ROZMAITE

URZĄDZENIE do salonów, bary, stoły, krzesła, settes, po bardzo niskiej cenie, za gotówkę lub na spłaty. 1519 N. Wood ul. 6

## AUTOMOBILE

AUBURN 1934 najpóźniejszy model zupełnie nowy, tylko dwa pozostały, 8 cylindrowy sedan i 6 cylindrowy brougham, z dyskontem, wyprzedaje Auburn Dealer. 4312 Elston Ave. Telefon Avenue 5484. 6

## INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład delikatesów z powodu wyjazdu do Europy, dobre miejsce dla rzeźnika. — Humboldt 7234. 6

SPRZEDAM narożnikową grosernię i skład cukierków tanio, z powodu ważnej przyczyny. Telefonować Berkshire 3585. 1-3-6-8

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, przystępnie 4 pokoje. Telefon Albany 6691. 11

PIWIARNIA na sprzedaż lub do wynajęcia albo sprzedam properta. — Cerveny, 2538 S. Troy ulica. 6

GROSERNIA na sprzedaż tanio, dobre miejsce, prowadzę 12 lat. 1700 Wabansia Ave. 6

SKŁAD delikatesów, groserji i ryb, stare wyrobione dobre miejsce na północno zachodnie stronie, eleganckie urządzenie, duży zapas, przystępny rent, na ładny skład włączając nowoczesne mieszkanie, kąpielnia i garaż, — zmuszony sprzedać z powodu innego interesu, wezmę $1,050 za wszystko. Warte więcej jak podwójnie, warunki jeżeli potrzeba. 3002 Diversey Ave., blisko Sacramento Blvd.

SKŁAD cygar i "confectionery", "soda fountain" itd., blisko parku, szkoły i fabryk, niema konkurencji, jeden właściciel prowadzi interes przez kilka lat, więcej niż dobre życie gwarantowane, tani rent włączając, 4 pokojowe mieszkanie i kąpielnię. $750 kupi wszystko, warunki jeżeli pożądane, najlepsze i najbezpieczniejsze kupno. 3816 Armitage Ave. blisko Avers Ave.

CUKIERNIA na sprzedaż, tanio, także 'fixteres". 850 No. Damen Ave.

SKŁAD cukierków na sprzedaż z powodu wyjazdu. 1252 Dickson ul.

## FARMY I LOTY

400 STÓP "frontage" na 40 stopowej cementowej drodze, 2 domy; 5 pokojowy i 3 pokojowy, ulepszenia wprowadzone, 800 stóp na sekcyjnej linji. Sprzedam properta i interes, zarabiający $50 do $100 tygodniowo. Mała wpłata i warunki. F. Prill, 2400 River Road. — Telefonować River Grove 772W. 6,8,11

## DOMY I ZAMIANA

NADZWYCZAJNA taniość i warunki, 2 nowoczesne bungalows na północno zachodniej stronie, 7 pokojowy murowany, 50 stopowa lota, 2 automobilowy garaż, $5,600. Także 5 pokojowy murowany, 30 stopowa lota $4,400, oba blisko szkoły, dobra transportacja, wszystkie ulepszenia zaprowadzone i zapłacone. M. R. Fish, 4810 No. Seeley Ave.— Ravenswood 5071. 7

5 POKOJOWY bungalow, lota 75x125, blisko linji tramwajowej, na północno-zachodniej stronie, pełna cena $1,500, spłaty, $200 gotówki, reszta $15.00 miesięcznie. Zgłoszenia pokój 524, 29 So. La Salle ulica. 6

ZMUSZONY sprzedać 10 pokojowy dom, cały umeblowany. Ellis Ave. na południe od Oakwood Blvd. Dobry dochód. Pełna cena $3,250. Warunki. Motz. 3955 Drexel Blvd. Telefon Oakland 5262. 6

## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

**ACROSS**

1—Fossilized vegetable resin
5—Fuel
9—Form of "to be"
10—To become firm
12—Consume
13—To decay
14—A girl's name
15—To excavate
16—To gird
18—To droop
19—A draft
20—Small particle
22—Something lent
24—Head
25—A square of pasteboard
26—Argent (abbr.)
27—Proceed
28—Partner
29—The armpit
30—Annoying person
31—Slit
32—Artificially germinated grain
33—Small piece of rock
34—Special importance
35—One who foretells events

**DOWN**

1—Man's nickname
2—Lowly
3—Wager
4—Printer's measure
5—Feline animal
6—Either
7—One of the early popes
8—To acquire skill
10—Animal
11—A mesh
13—To equip
15—To restrain
16—Joyful
17—A chain of mountains
18—Cry hysterically
19—A small skin opening
21—Also
22—Tardy
23—An idle chatterer
25—Carries
26—Solitary
28—Skin blemish
29—A plant
30—To prohibit
31—Roadways (abbr )
32—Mountain (abbr )

**Answer to previous puzzle**

LATER TENET
ERA ATE EAR
MET ISM ETA
O SNAPS I
NILE RETURN
TOAD RETE
TOOLER PETE
R SEEMS V
OAT PEA SEE
ORA ELL EEN
PARER LEANT

# Ks. Edward Przybylski Był Przedmiotem Licznych Owacyj.

Było to wczoraj wieczorem w sali bankietowej, zwanej kafeterją św. Trójcy, młodzież parafji św. Władysława, zrzeszona w Klubie Immaculata, Tow. Imienia Jezus, oraz chórach parafjalnych, urządziła na cześć ks. Edwarda Przybylskiego wieczorek pożegnalny. Wieczorek wczorajszy był namacalnym okazem czci, sympatji i szacunku, z jakiemi się młodzież i wogóle parafjanie władysławowscy odnoszą do ks. E. Przybylskiego i dlatego był on wczoraj przedmiotem licznych owacyj. Kiedy przed kilku tygodniami rozeszła się wieść o przeniesieniu ks. Przybylskiego do parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park, ta sama młodzież pragnęła należycie pożegnać swego kapelana i kierownika duchownego, opuszczającego progi władysławowskie, lecz na to nie miała z braku czasu odpowiedniego przygotowania się z programem, wobec tego odłożyła tą okazję na później, by się do niej starannie i wzorowo przysposobić, mimo sprzeciwu ks. Przybyłskiego, który zawsze starał się pracować cicho, bez rozgłosu — ale życzliwość, przywiązanie i miłość parafjan i młodzieży przekreśliły jego skromne plany. Więczorek wczorajszy był niczem innem, jak tylko zasłużoną podzięką młodzieży i parafjan władysławowskich ks. Przybylskiemu, za niestrudzoną pracę położoną w tej parafji w przeciągu sześciu lat. Ks. Przybylski od czasu swego przybycia na Władysławowo, zabrał się z wielką energją do pracy. Był zawsze na usługi każdego, nietylko jednostek, ale i towarzystw. Jego zasadą i hasłem było pracować na chwałę Bożą i na chlubę parafji.

Chyba największą jego zasługą, to praca dokonana około młodzieży na Władysławowie. Przekonany, iż lepsze jutro Polonji zależeć będzie od naszej młodzieży, starał się wszystkimi siłami o moralne, duchowe i kulturalne jej wykształcenie. Dlatego też zorganizował zrzeszenie młodzieży żeńskiej Bractwo Dziewic Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny, lepiej znane jako Immaculata Club, w dwóch oddziałach, i zrzeszenie młodzieży męskiej Tow. Najśw. Imienia Jezus, — również w dwóch oddziałach. Do obu zrzeszeń należy około 450 synów i cór rodzin władysławowskich.

By tem lepiej przytrzymać młodzież przy parafji i przez to samo przeciwdziałać zgubnym wpływom światowym, i zarazem by wzbudzić duszy jej zamiłowanie do piękna, urządzał rozliczne występy, przedstawienia, wieczorki, programy na których młodzież miała duże sposobności się popisywać i ćwiczyć. W czasie swego pobytu na Władysławowie, pod jego kierownictwem wystawiono blisko 40 sztuk teatralnych.

Dla większego zainteresowania się młodzieży towarzystwami, zorganizował przy Tow. Najśw. Imienia Jezus orkiestrę i klub piłkarski, a przy Bractwie Dziewic, szkołę tańców narodowych.

Oprócz zajmowania się powyższemi zrzeszeniami, ks. Przybylski był także kapelanem Chóru św. Cecylji i Chóru św. Agnieszki.

Wieczorek ten rozpoczęto ze znacznem opóźnieniem i według przyjętego zwyczaju, przed rozpoczęciem zajadania potraw, przemówił p. Franciszek Orłowski, który poprosił ks. Stanisława Kuszyńskiego, C. S. C., do odmówienia modlitwy. Po posiłku, p. Orłowski, w charakterze przewodniczącego komitetu, — wygłosił dłuższe przemówienie o niestrudzonej pracy ks. Przybylskiego, dokonanej na Władysławowie, zwłaszcza wśród młodzieży, którą złączył w zrzeszenia. Poczem powołał na mistrza toastów p. Wł. Demkowskiego, który w urzędowej formie programem pokierował.— Orkiestra p. L. Burke zapoczątkowała program, a gdy echa szkocznych tonów zamilkły, przemówił p. Karol Rakowski, podnosząc zasługi ks. Przybylskiego, położone na niwie kapłańskiej, życząc mu dalszego powodzenia na tem polu. Wystąpiła ze śpiewem solowym pani Aleksandra Tyrcha i ładnie i z uczuciem odśpiewała „Stary Cygan," przy akompanjamencie na fortepianie p. F. J. Pawłowskiego. Taniec klasyczny z werwą wykonała panna Eleonora Kopczyńska, i nagrodzono ją hucznemi brawami. Dr. Edward Oleksy oddał uznanie ks. Przybylskiemu za to wszystko, co zdziałał dla kościoła, parafji, a w szczególności dla dobra duchowego młodzieży władysławowskiej. Doskonale ubawił wszystkich na sali obecnych na akordjonie p. Tadeusz Duda, który odegrał walca „Na falach Dunaju," z dodatkiem dwóch innych utworów, za co zyskał zasłużone oklaski. O. Ryszard Pluciński, O.F.M., ze Sturtevant, Wis., często pomagający w pracy duszpasterskiej na Władysławowie, podniósł zasługi ks. Przybylskiego położone w dziedzinie przedstawień, wieczorków, z któremi wędrował po innych parafjach, udzielając się dla dobra ogólnego. Komityman 38-ej wardy, pan F. Kalteux, także złożył ks. Przybylskiemu życzenia owocnej pracy na niwie kapłańskiej. — Pan Tadeusz Kowalski odśpiewał solo „Ah Sweet Mystery of Life," i zmuszony był do naddatku. Ks. Roman Marciniak, C.S.C., w pięknych słowach odmalował życie ks. E. Przybylskiego. Mała Patsy Olszewska, zgrabnie odtańczyła dwa tańce klasyczne i za nie zyskała frenetyczne oklaski. Ks. Stanisław Czapelski, proboszcz władysławski dorzucił również kilka słów uznania ks. Przybylskiemu, za niestrudzoną i pełną poświęcenia pracę. Dr. Leon Shalla odegrał na skrzypcach „Romans," Wieniawskiego, z dodatkiem innego pięknego utworu. Obydwa utwory wykonał po mistrzowsku. Życzenia ks. Przybylskiemu złożył nowy asystent władysławowski, ks. Juljusz Gilewski, obiecnjąc pójść w ślady swego poprzednika. Panna Łucja Górska ładnie odśpiewała „Barkarolę," przy akompaniamencie p. F. Pawłowskiego.— Tak panna Kopczyńska jak i mała Olszewska, wczorajsze tancerki, na żądanie publiczności dwukrotnie się popisywały. Pan Edward Majewski odśpiewał „Trees," i zmuszony był do naddatku. Akompaniował p. Pawłowski. Przemówił ks. Stanisław Kuszyński, C. S. C., który z naciskiem powiedział, iż ks. Przybylski pozostawił na Władysławowie dwa żywe pomniki, mianowicie — Klub Immaculata i Tow. Imienia Jezus. — Nadprogramowo przemówił p. Mieczysław Bieńkowski. Na zakończenie przemówił ks. Przybylski i z głębi serca podziękował za ten objaw serdeczności mu okazanej. Za liczne zaś komplementy mówców, które sypały się jak z rogu obfitości, powiedział, że wcale nie poczuwa się, iż na nie zasłużył. Oświadczył, że chwilę wczorajszą popamięta przez całe życie, a wzamian za te szczere i wspaniałomyślne i zacne serca młodzieży, odwdzięczy się modlitwą we Mszach św., o którą prosił się odwzajemnić, gdyż modlitwy potrzebuje każdy kapłan o wytrwanie w pracy na chwałę Bożą i zbawieniu dusz ludzkich. Były przedstawione prezeski, tudzież inni urzędnicy, a między innymi przedstawiona została także zacna i droga matka ks. Przybylskiego, siedząca obok swego syna, Wawrzyńca, której serce było chyba najbardziej przepełnione niewymowną radością, słysząc słowa szczerego uznania dla syna kapłana, pracującego tak gorliwie na niwie kapłańskiej, wśród swych rodaków i dla dobra młodzieży, tej przyszłości naszego społeczeństwa. Odbyło się także zdjęcie fotograficzne, poczem usunięto stoły i zaczęła się zabawa ochocza, w czasie której falowały nasze tańce i tańce amerykańskie, a które były finałem wczorajszej o miłym i serdecznym nastroju imprezie, urządzonej na cześć kapłana-rodaka. Komitet imprezy wczorajszej tworzyli: Jan Bawełkiewicz, M. Bieńkowski, A. Borkowski, T. Kowalski, E. Majerowski, dr. E. Oleksy, W. Miczek, F. Pawłowski, C. Rakowski, W. Demkowski, E. Popell, L. Czopek, R. Tomasik, E. Skaja, pani J. Cwik, panna K. Kułaga, panna A. Bawełkiewicz, pani P. Budzban, pani J. Linkiewicz, panna C. Budzban, panna V. Linkiewicz; panie: J. Eckman, L. Górska, H. Halińska, A. Hupka; panny: E. Jaworowska, F. Kowalewska, G. Krochmal, V. Kudrewicz, H. Olkowska, J. Olkowska, L. Perchorowicz, F. Polasik, J. Świerk, C. Skaja, V. Sobczak.—ig.

# Zgon Siostry Felicjanki.

W sobotę, dnia 4go sierpnia, o godzinie 8:50 rano Bogu ducha oddała Siostra Marja Eustasia, ze zgromadzenia Sióstr Felicjanek, z domu Justyna Spirawska. Zmarła po krótkiej chorobie, opatrzona na drogę wieczności śś. Sakramentami, licząc przy śmierci lat 66, a z tych 53 lata w zakonie.

Pogrzeb odbędzie się jutro o 9 rano, z kaplicy Sióstr Felicjanek przy Peterson ave. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Eksportacja zwłok zmarłej zakonnicy odbędzie się dzisiaj o godzinie 5ej po południu do kaplicy zakonnej. Tak na eksportację jak i na pogrzeb Siostry Felicjanki zapraszają duchowieństwo i przyjaciół. Będzie to ostatnia przysługa dla tej staruszki zakonnicy, która przez przeszło pół wieku Bogu służyła w zaciszu klasztornem, a teraz powołana do wieczności po zapłatę wieczną przed oblicze Tego, któremu wierną do śmierci pozostała. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie.

## 13-Letni Chłopak z Zemsty Zamordował Towarzysza.

**Razem rabowali; 11-letni chłopak zdradził.**

**Springfield, Ill., 6 sierpnia.**— Billy Atares, 13-letni uczeń z Chicago, siedział wczoraj w celi w aresztach powiatu Sangamon, podczas gdy prokurator stanowy Albert Greening i wychowawcy zajęci byli sprawdzaniem historji, że chłopak zamordował 11-letniego towarzysza za zdradzenie rabunków popełnionych przez nich obydwu.

Ofiarą był 11-letni Raymond Wylder, z Auburn, Ill., zastrzelony w ub. piątek. Dopiero wczoraj prokuratorja dowiedziała się o przebiegu morderstwa od 11-letniego Jacka Beama, również z Auburn.

Prok. Greening dowiedział się, że trzej chłopcy obrabowali szkołę Cherry Grove w Auburn, a potem dom farmerski D. Handy'ego. W domu mieli rewolwer.— Mały Wylder nie chciał iść do szkoły i później opowiedział matce o całej sprawie.

Kiedy Atares dowiedział się, że Wylder „wygadał się", zaczął mu grozić, a kiedy w piątek z Beamem poszedł na polowanie na wiewiórki, zjawił się Wylder. Ataras zastrzelił go i ukrywał zwłoki pod gałęziami, kiedy dostrzegli go przejeżdżający automobiliści.

Młody zabójca, który utrzymuje, że to był przypadek i że „bardzo żałuje tego, co się stało", jest synem pani Ray Kenoff, zam. pnr. 2817 N. Damen ave.

Prokuratorja zamierza stawić chłopca przed Ławą wielkoprzysięgłych we wrześniu i oskarżyć go o morderstwo.

Glista ziemna żyje niekiedy dziesięć lat.

## Jutro Przedstawienie na Powodzian w Polsce.

Już jutro przedstawienie 4ro aktowej sztuki „Lekkomyślna Siostra", którą urządza zespół Artystów Polskich przekazując cały dochód na powodzian. Między aktami na czasie piosenki odśpiewa Stach Milewicz. W sztuce biorą udział: F. Lichocka, L. Pucińska, H. Bednarczyk, A. Bednarczyk, S. Milewicz, K. Kasperek, S. Zieliński, I. Brodziński, S. Złotnicki. — Każde wasze 35c czy 25c idzie na ten cel, ponieważ niema żadnych wydatków, bo sala, ogłoszenia, praca artystów jest bezinteresowną, a więc wszyscy spotkamy się jutro o 8ej wieczorem w Auditorjum św. Trójcy, aby poprzeć wysiłek artystów na tak szlachetny cel.

## Zebrania i Posiedzenia.

**Z JACKOWA.**

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Loret. nr. 454 ZPRK., odbędzie się we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 8ej wieczorem w sali zwykłej. Prezeska Rozalja Sikorska jest zdania, iż jest to ostatnie posiedzenie przed sejmem Zjednoczenia, wobec tego uprasza członkinie o przybycie bo jest spora liczba ważnych spraw do załatwienia. — M. Pochowska, sekr.

*

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom i członkiniom Tow. Bratniej Pomocy wioski Mała, pow. Ropczyce, że miesięczne posiedzenie odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 7go sierpnia, w sali North Western, pnr. 1433 ul. Cornell, początek o godzinie 7ej wieczorem. Czeka każdego miła niespodzianka. — Sylwester Chmura, sekr. prot.; Józef Pyrchla, prezes.

*

Posiedzenie Chóru Filaretów odbędzie jutro, dnia 7-go sierpnia, o godzinie 8 wieczorem, we własnym klubie, 1234 Milwaukee ave. Równocześnie lekcje odbywają się w każdą środę, o godz. 8 wieczorem.— W. Morawski, prez.; B. Petersen, sekr.

## Co Słychać Na Polonji.

Państwo Jan Newman,, 4551 Merrimac ave., wyjechali na dwu tygodniowe wakacje do Niagara Falls, N. Y. i Detroit, Mich., gdzie mają krewnych. Pan Newman jest pracownikiem w biurze skarbnika powiatowego.

**Pociąg strzaskał dom na kołach.**

**San Jose, Cal.** — J. L. Joseph i jego żona, z Los Angeles, podróżowali w domku urządzonym na platformie auta ciężarowego. W górach Mountain View najechał na ich dom pociąg rozbijając go w drzazgi. Jeseph i jego żona wyszli z wypadku z lekkiemi obrażeniami.

## Sensacyjna Sprzedaż Letnia w Chicago Mail Order Outlet.

Manażer składu Chicago Mail Order Outlet, pnr. 511 ul. So. Paulina, otrzymał rozkaz, aby każdy towar podczas tej sprzedaży letniej był sprzedany w jak najkrótszym czasie. Odbiorcy składu Chicago Mail Order Outlet wiedzą, że ceny „Outlet'u" są zawsze najniższe w Chicago. Aby tych odbiorców znów ściągnąć do składu poczyniono znaczne zniżki, jakich w innych składach niema.

Przeczytajcie ogłoszenie w dzisiejszem wydaniu Dziennika Chicagoskiego i przekonajcie się o taniościach nadzwyczajnych. Czy to na obecny sezon letni, czy też na lato w roku przyszłym możecie nabyć towar dobry po znacznie zniżonych cenach teraz. Udajcie się do składu Chicago Mail Order Outlet i korzystajcie ze specjalnej oferty.

**UWAGA**

Kto posiada bondy lub certyfikaty depozytu no. 7808 w Riverside, zakupione z Home Banku, — niech się zgłosi pn. 2940 Hamlin Avenue.

**SEZ YOU Answers**

1. True. 2. True. 3. False Prosperity and success. 4 False 128 cubic feet. 5. True.